

# SEDNO

Myślenice kwiecień 2020 numer 4 (149) ISSN 1899 - 1831 www.esedno.pl

MARIAN JUDASZ:

## Mówcie prawdę ratownikom!

rozmawiał: maciej hołuj



Czasy są trudne. Epidemia „dotuje” nas wszystkich, a co dopiero ludzi, którzy muszą stykać się z nią oko w oko. Marjan Judasz z Rudnika koło Sułkowic, ratownik medyczny pracujący w myślenickim Pogotowiu Ratunkowym jest jedną z takich osób. 40 – letnie doświadczenie na pewno pomaga mu w pracy, ale od stresu nie zwalnia. Jak wygląda praca ratownika w dobie epidemii?

**SEDNO: EPIDEMIA KORONAWIRUSA DOTYKA CAŁY KRAJ, W TYM TAKŻE MYŚLENICE I POWIAT MYŚLENICKI. JAK DO WALKI Z NIĄ PRZYGOTOWANISĄ MYŚLENICKI RATOWNICY MEDYCZNI? CZY POSIADAJĄ W WYSTARCZAJĄCEJ ILOŚCI SPECJALISTYCZNY SPRZĘT, CZY SĄ DOBRZE ZABEZPIECZENI?**

**MARIAN JUDASZ:** Na chwilę obecną mamy odpowiedni sprzęt w każdej z pięciu stacjonujących na terenie powiatu karettek. Nie brakuje nam kombinizonów ochronnych i maseczek, nie tych zwykłych, ale specjalnych, takich, które chronią przed zarażeniem. Utylizujemy je po każdym dyżurze. Jeśli czegoś zabraknie, natychmiast uzupełniamy te braki z zasobów apteki szpitalnej.

**Co w chwili obecnej w Waszej codziennej pracy stanowi największy problem? Z czym się borykacie? Największym problemem dla nas ratowników jest to, że nie wszyscy pacjenci, z którymi mamy do czynienia, ujawniają wiedzę na temat swojego stanu zdrowia. Chodzi tutaj o to, że jadąc na wezwanie nie wiemy czy jedziemy do osoby podejrzanej o zakażenie koronawirusem czy do osoby wolnej od takiego podejrzenia. Jeśli posiadamy wiedzę o tym, że istnieje jakakolwiek przesłanka zakażenia, nie ruszamy się do chorego bez ochronnego kombinizonu. Dodam, że włożenie na siebie tego ostatniego to bardzo żmudna czynność. Dlatego tak ważne jest to, aby wzywający nas pacjenci nie ukrywali prawdy o stanie swojego zdrowia. Jakie skutki dla ratowników może mieć to, że niektórzy ludzie nie mówią prawdy?**

foto: archiwum

c.d. na str. 2,3

**DRODZY CZYTELNICY**

Całkiem poważnie rozważaliśmy opcję umieszczenia niniejszego numeru „Sedna” tylko na stronie internetowej ([www.esedno.pl](http://www.esedno.pl)). Przemawiała (i chyba wciąż przemawia) za tym sytuacja w jakiej od kilku tygodni znajduje się nasz kraj. Skutki, jakie niesie ze sobą epidemia koronawirusa dotykają nas wszystkich. Nie mamy pewności ilu Czytelników opuści dom, aby sięgnąć po naszą gazetę w którymś z punktów, do których ją kolportujemy. Ostatecznie ten numer gazety „poszedł” jeszcze w „papierze”, ale jak będzie z następnym? Wiele zależy od tego, jak rozwinie się sytuacja. Tak czy inaczej, bez względu na wszystko, chcemy nadal docierać do naszych Czytelników. Jeśli chwilowo nie będzie innej możliwości to przez Internet. Mamy jednak nadzieję, że sytuacja ma charakter przejściowy, i że wcześniej czy później życie powróci do normy. A wówczas znowu pojawią się w Waszych domach jako wydanie papierowe. Tego, jak i wytrwałości w zwalczaniu przeciwności, sobie i Wam życzę.

Maciej Hołuj

Jeśli ukrywają symptomy choroby takie jak: gorączka, kaszel czy duszności narażają nas ratowników na zakażenie. Apeluję z tego miejsca o to, aby każdy kto stwierdza u siebie niepokojące objawy informował nas o tym, zanim do niego przyjedziemy lub zanim podejmiemy akcję ratunkową. Tylko wtedy mamy możliwość zabezpieczenia samych siebie i odpowiednio pomóc choremu. Jeśli wiemy, że istnieje podejrzenie koronawirusa nie wchodzimy do chorego bez kombinezonu i maski.

**Jak wygląda kwestia odkażenia samych karetek?**

Po każdej interwencji odkażamy dokładnie cały pojazd. Nie może być inaczej. Służą do tego celu specjalne środki. W sytuacji kiedy udzielamy pomocy podejrzanemu o kontakt z koronawirusem karetka musi być cała zdezynfekowana specjalnym środkiem i wyłączona na kilka godzin z eksploatacji. Po tym czasie jest odkażona, a więc bezpieczna i może służyć ratownikom do kolejnych wyjazdów.

**Po jakim czasie od momentu odkażenia karetka jest gotowa do dalszych działań?**

Po sześciu godzinach.

**Czy w dostatecznej ilości dysponujecie indywidualnymi środkami odkażającymi? Czy macie komfort używania ich bez ograniczeń?**

Takich środków na szczęście nie brakuje. Mamy je zawsze przy sobie i często z nich korzystamy. Kiedy kończymy wyjazd zdejmujemy rękawiczki, maseczki i dokładnie myjemy ręce stosując specjalny środek do odkażenia rąk. Muszę przyznać, że dyrekcja szpitala dokłada wszelkich starań, aby sprzętu nie zabrakło.

**Czy miał Pan, jako ratownik medyczny kontaktujący się bezpośrednio z chorymi, wykonany test na obecność w Pana organizmie wirusa?**

Nie, ani ja, ani moi koledzy nie mieliśmy takiego testu. Uważam, że pracownicy służby zdrowia powinni przechodzić taki test przynajmniej raz w tygodniu.

**Pracujecie w olbrzymim stresie?**

Nie da się ukryć. Jesteśmy na pierwszej linii frontu. Każdy z nas boi się zarażenia. To normalny, ludzki odruch. Przecież po pracy wracamy do swoich domów, do swoich rodzin, nie chcemy być dla nich źródłem zakażenia.

**Czy któryś z Pańskich kolegów zrezygnował z pracy, nie wytrzy-**

**Apeluję z tego miejsca o to, aby każdy kto stwierdza u siebie niepokojące objawy informował nas o tym, zanim do niego przyjedziemy lub zanim podejmiemy akcję ratunkową. Tylko wtedy mamy możliwość zabezpieczenia samych siebie i odpowiednio pomóc choremu - MARIAN JUDASZ**

**mał napięcia, poddał się stresowi?**

Nie. Chociaż wszyscy odczuwamy stres, nikt z nas nie zrezygnował z pracy.

**Czy zdarzył się już przypadek, że przewożiliście panowie pacjenta zarażonego koronawirusem?**

Jak na razie w naszych karetkach nie pojawił się ani jeden pacjent z potwierdzonym koronawirusem.

**Ilu ratowników pracuje obecnie w myślenickim Pogotowiu Ratunkowym?**

Jest nas około 50-ciu.

**Zatem nie powinno być problemów z obsadzeniem karetek?**

Istotnie, takich problemów nie stwierdzamy.

**Jaki system pracy obowiązuje ratowników w tym trudnym czasie?**

Codziennie dyżuruje na jednej zmianie 12-tu ratowników medycznych. Są to dyżury dwunastogodzinne.

**Wiem, że jest Pan już pracownikiem emerytowanym. Jak często pełni Pan dyżur?**

Pełnię osiem - dziesięć dyżurów w ciągu miesiąca. Pracuję jako ratownik medyczny już 40 lat. Na brak doświadczenia nie mogę zatem narzekać.

**Jakie są Pana przewidywania co do przyszłości? Kiedy możemy spodziewać się normalności, kiedy epidemia wygaśnie?**

Myślę, że dojdzie do tego dopiero wówczas kiedy znajdzie się skuteczne lekarstwo oraz szczepionka zwalczające koronawirusa. Kiedy to jednak nastąpi ...?

## SEDNO: EPIDEMIA ZWIĄZANA SZ KORONAWIRUSEM TO DZISIAJ TEMAT PRZEWODNI. NASZYCH CZYTELNIKÓW ZAINTERESUJE ZAPEWNE INFORMACJA NA TEMAT TEGO, JAK DZISIAJ, NA CHWILĘ OBECNĄ, W OPARCIU O DOŚWIADCZENIE ZDOBYTE NA PRZESTRZENI OSTATNICH DWÓCH MIESIĘCY FUNKCJONUJE MYŚLENICKI SZPITAL, ZWŁASZCZA JEGO ODDZIAŁ ZAKAŻNY?

ADAM STYCZEŃ: Przeżywamy wszyscy trudny okres walki z epidemią koronawirusa. Ta wyjątkowa sytuacja wymaga szczególnych rozwiązań. Ważne jest to, aby zachowywać spokój i zdrowy rozsądek. Wierzę, że stosując się do wytycznych odpowiednich organów uda się zatrzymać epidemię. Od prawie miesiąca szpital funkcjonuje w warunkach podwyższonej gotowości realizując stawiane przed nim zadania. Pacjentów z chorobami zakaźnymi leczymy od dawna. Dzisiaj różnica polega na tym, że mamy do czynienia z nieznanym dotąd wirusem. Dlatego musieliśmy przeorganizować naszą pracę, wprowadzić pewne środki zapobiegawcze, takie jak wstrzymanie odwiedzin, planowych przyjęć do szpitala, planowych zabiegów czy wizyt w poradniach specjalistycznych. Ma to na celu zminimalizowanie ryzyka i ograniczenie kontaktu pomiędzy ludźmi. Te działania podejmowane są szczególnie z myślą o osobach starszych i przewlekle chorych, czyli znajdujących się w grupie wysokiego ryzyka. Osoby te są najbardziej narażone na zakażenia wirusem SARS-CoV-2 i związane z tym powikłania. Pragnę podkreślić, że nie ma powodów do paniki. Organizacja pracy całego szpitala i jego pracowników jest bardzo dobra i wywiązujemy się ze wszystkich wyznaczonych zadań wzorowo.

Do tej pory przez Oddział Zakaźny przewinęło się kilkudziesięciu pacjentów z podejrzeniem zarażenia, czy w którymś przypadku wyniki testu były pozytywne? Jakie są zasady dalszego działania, kiedy test okazuje się pozytywny? Co dzieje się z takim pacjentem, czy zostaje w myślenickim szpitalu?

Do naszego szpitala trafiają pacjenci, u których objawy oraz wywiad epidemiologiczny wskazują na podejrzenie zakażenia koronawirusem. Jeżeli wynik badania potwierdzi zakażenie wówczas pacjent kierowany jest do wyznaczonego przez Ministra Zdrowia do leczenia pacjentów z potwierdzonym zakażeniem wirusem SARS-CoV-2 Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. W ten sposób zwalniamy się miejsca dla kolejnych pacjentów z podejrzeniem zakażenia. Do chwili obecnej nasz szpital udzielił pomocy medycznej 108 pacjentom z podejrzeniem zakażenia wirusem SARS-CoV-2, z czego 44 pacjentów wymagało hospitalizacji. U 38

**Świąt Wielkanocnych spędzonych w domowym zaciszu, pełnych nadziei na lepsze jutro i okraszonych Wszechmocą Zmartwychwstałego życzy Swoim Czytelnikom Redakcja „Sedna”**



Myślenicki  
Miesięcznik  
Powiatowy

redaktor naczelny  
zespół

współpraca

adres redakcji

strona internetowa

druk

nakład

oddano do druku

wydawca

**SEDNO**

rok założ. 2007

antonina **sebesta**

marek **stoszek** (gościnnie)

andrzej **boryczko**

agnieszka **zięba**

jerzy **fredirko**

jerzy **krygier**

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a

[www.esedno.pl](http://www.esedno.pl)

grafikon Jarosławice 324

[www.grafikon.pl](http://www.grafikon.pl)

1500 egz.

6 kwietnia 2020 roku

Vargen Sp. z o.o.

Mateusz Wilk

32-444 Głogoczków 35

pacjentów wynik był negatywny, u dwóch pacjentów uzyskano wynik pozytywny. Aktualnie 4 osoby hospitalizowane oczekują na wynik badania w kierunku zakażenia (na dzień 31 marca – przyp. autora).

**Wiemy, że szpital otrzymał dotację w wysokości 1,7 mln złotych z budżetu państwa oraz pół miliona z budżetu powiatu, jak rozdysponowane zostały te pieniądze i czy to, co zostało za nie zakupione jest już w myślenickim szpitalu, działa i pracuje dla dobra pacjentów?**

Środki pieniężne uzyskane z budżetu państwa oraz budżetu Powiatu zostały w całości przeznaczone na działania związane ze zwalczaniem, zapobieganiem i przeciwdziałaniem rozprzestrzeniania się zakażenia koronawirusem, w tym leczenie pacjentów z podejrzeniem zakażenia. W szczególności na bieżąco dokonujemy zakupu środków do ochrony osobistej (maski ochronne, kombinizony ochronne, fartuchy ochronne), a także środków do dezynfekcji rąk i powierzchni. Dokonany został również zakup sprzętu i aparatury medycznej niezbędnej dla ratowania życia i zdrowia pacjentów, w szczególności respiratory, defibrylatory, aparaty do nieinwazyjnej wentylacji zastępczej, bronchofibroskop. Dostawa powyższego sprzętu planowana jest w najbliższych dniach.

**Co jeszcze przydałoby się ze sprzętu szpitalowi, poza wymienionym przez Pana przed chwilą? Jak na nową sytuację reaguje NFZ? Czy przewiduje większą pulę środków?**

Jak pokazuje sytuacja w innych krajach Europy najbardziej deficytowym sprzętem medycznym niezbędnym do skutecznej walki z koronawirusem, w ostrym przebiegu choroby, są respiratory i to właśnie ten sprzęt jest najbardziej potrzebny szpitalowi. Odnosząc się do dalszej części pytania wyjaśniam, iż środki finansowe jakie NFZ przeznacza na hospitalizację pacjenta z podejrzeniem za-



każenia koronawirusem to kwota 185 złotych na dobę, tymczasem sam koszt dobowego zużycia środków ochrony indywidualnej dla zabezpieczenia personelu sprawującego opiekę nad tym pacjentem to kwota ponad... 3-tysięcy złotych. Obrazuje to dobitnie poziom niedofinansowania szpitali, nawet w dobie epidemii i wskazuje na przyczynę stale zwiększającego się ich zadłużenia.

**Jak wygląda kwestia personelu, lekarzy i pielęgniarek, którzy pracują na Oddziale Zakaźnym. Słyszysz się, że „robią” bokami?**

Obecna sytuacja epidemiologiczna jest sytuacją szczególną, wymagającą ogromnego zaangażowania ze strony personelu szpitala. Dziękuję wszystkim pracownikom za poczucie odpowiedzialności, za ich ciężką pracę, za to, że traktują swoje obowiązki jak misję.

**W jaki sposób personel medyczny chroniony jest przed ewentualnym zarażeniem wirusem? Czy takie same warunki bezpieczeństwa wprowadzone są poza oddziałem zakaźnym, czy obowiązują na terenie całego szpitala?**

Personel Oddziału Zakaźnego doskonale zna procedury postępowania w przypadku pacjenta z chorobą zakaźną. Każdy pacjent traktowany jest indywidualnie.

Wchodzi do sal chorych prowadzą przez służbę, gdzie personel myje i dezynfekuje ręce, a następnie zakłada jednorazowe środki ochrony indywidualnej. Po wyjściu od pacjenta, w służbie, środki ochrony są zdejmowane i umieszczane w pojemniku na odpady zakaźne, a ręce dezynfekowane. Oddział jest prawidłowo zabezpieczony i nie ma obawy o to, aby pacjent tu leczony stanowił zagrożenie dla innych osób. Środki ochrony indywidualnej zostały zastosowane również w pracy pozostałych oddziałów szpitala.

**Czy szpital przygotowany jest na lawinowo rosnącą liczbę zakażonych, bo jak słyszymy ze strony rządu, konkretnie zaś ministra zdrowia, takowe wciąż nas czeka?**

Podjęte przez szpital działania, w tym wdrożone procedury organizacyjne, mają na celu ochronę pacjentów jak również personelu szpitala, zarówno obecnie jak i przy możliwej do zaistnienia zwiększonej liczby zachorowań.

**Nie chciałbym, aby naszą rozmowę do końca zdominował temat wirusa. Szpital to przecież nie tylko Oddział Zakaźny. Trwają remonty, niektóre dobiegły końca. Proszę o kilka słów na ten temat?**

W ostatnim czasie w szpitalu zakończone zostały prace inwestycyjne związane z kompleksową modernizacją Centralnej Sterylizatorni oraz Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii wraz z zakupem sprzętu i aparatury medycznej, przeprowadzone w ramach zadania pod nazwą: „Przebudowa, rozbudowa i modernizacja pomieszczeń SP ZOZ w Myślenicach dla potrzeb Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Centralnej Sterylizatorni, Diagnostyki Obrazowej wraz z wyposażeniem i zakupem aparatury medycznej”, współfinansowanego ze środków RPO Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020. Aktualnie finalizowany jest ostatni etap prac modernizacyjnych w części pomieszczeń Diagnostyki Obrazowej. Łączny koszt inwestycji,

ADAM STYCZEŃ:

# Nie wychodźcie z domu bez ważnej przyczyny

rozmawiał: maciej hołuj

**Obecna sytuacja epidemiologiczna jest sytuacją szczególną, wymagającą ogromnego zaangażowania ze strony personelu szpitala. Dziękuję wszystkim pracownikom za poczucie odpowiedzialności, za ich ciężką pracę, za to, że traktują swoje obowiązki jak misję - ADAM STYCZEŃ**

to ponad 10 mln zł. Podjęte w powyższym zakresie działania modernizacyjne wraz z zakupem sprzętu i aparatury medycznej zapewnią naszym pacjentom opiekę medyczną na najwyższym poziomie, a pobyt w szpitalu odbywać się będzie w nowoczesnych i komfortowych warunkach.

**Czego, według Pana, możemy spodziewać się w najbliższym czasie jeśli chodzi o rozwój wirusa, a w tym kontekście działalności szpitala?**

Obserwując rozwój sytuacji epidemiologicznej na terenie kraju, istnieje ryzyko zwiększenia się ilości zakażeń koronawirusem. Jakie będą statystyki w dużej mierze zależą od odpowiedzialnego zachowania się całego społeczeństwa. Ważne jest to, aby mieszkańcy pamiętali, że nasza praca będzie łatwiejsza i efektywniejsza, jeśli będą stosować się do zaleceń i nie będą wychodzić z domu bez ważnej przyczyny.

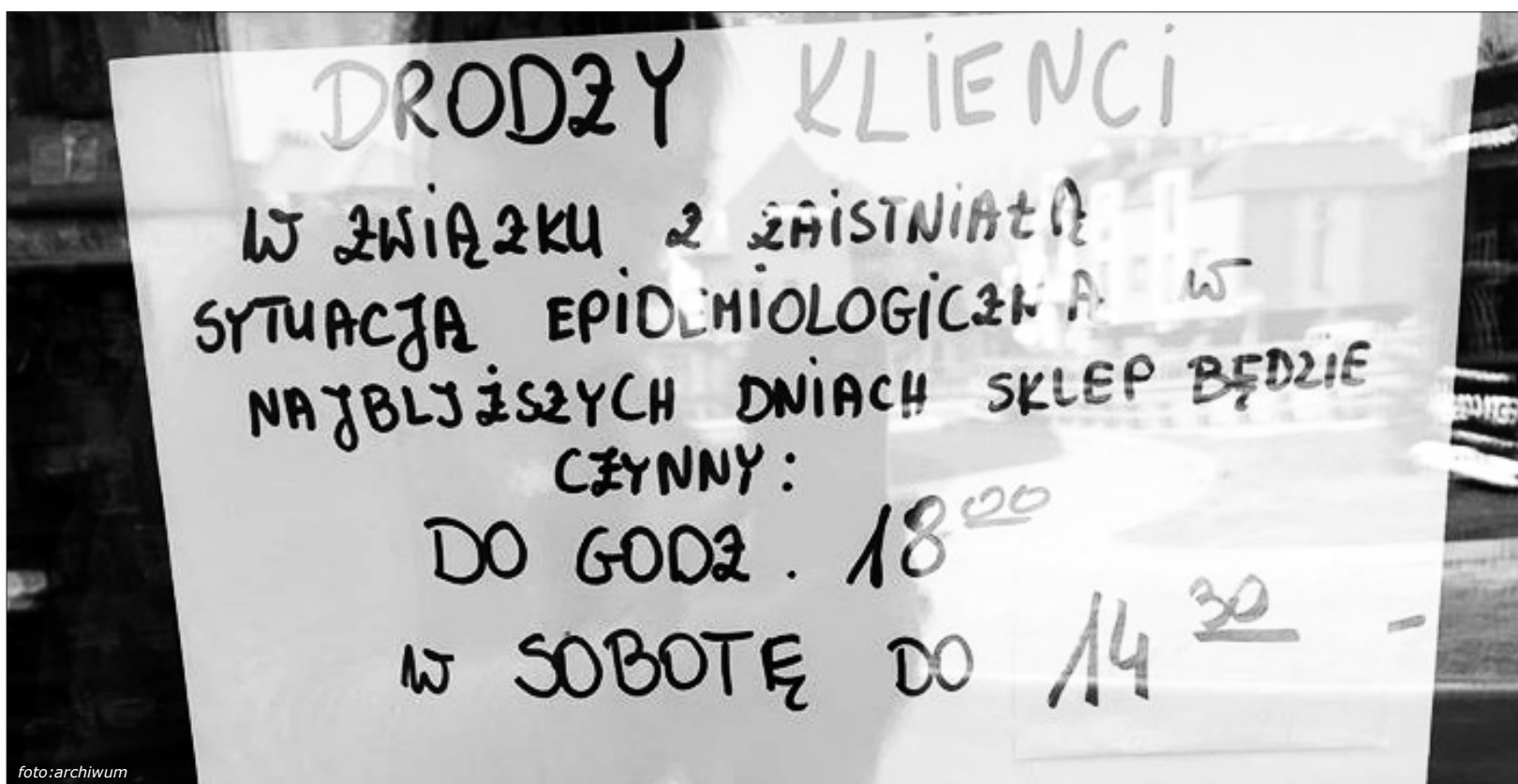


foto:archiwum

# Łatwo nie jest <sup>(MH)</sup>

**E**PIDEMIA ZWIĄZANA Z KORONAWIRUSEM ZDOMINOWAŁA NASZE ŻYCIE. NIE DA SIĘ UKRYĆ - GWAŁTOWNIE JE ZMIENIŁA I MOCNO UTRUDNIŁA. OBOSTRZENIA ZWIĄZANE Z EPIDEMIĄ SĄ TYLEŻ MĘCZĄCE, CO KONIECZNE. MUSIMY SIĘ DO NICH DOSTOSOWAĆ I PRZESTRZEGAĆ ZA WSZELKĄ CENĘ, POMIMO IŻ JEJ NIEDOGODNOŚCI PRZYCHODZI NAM TAK TRUDNO ZNOSIĆ. TO JEDEN Z WAŻNIEJSZYCH SPOSOBÓW NA WALKĘ Z EPIDEMIĄ. NIE MOŻEMY OTYM ZAOPINAĆ ANI PRZEZ CHWILĘ! ZAPYTALIŚMY GRUPĘ OSÓB PEŁNIĄCYCH RÓŻNE FUNKCJE I WYKONUJĄCE RÓŻNE ZAWODY W JAKIM STOPNIU KORONAWIRUS WPŁYNAŁ NA ICH ŻYCIE ZAWODOWE I JAKIE ZMIANY WIĄŻĄ SIĘ Z TYM FAKTEM.



**Robert Bylica, radny sejmiku Urzędu Wojewódzkiego, dyrektor GOKiS w Pci-  
miu:** Zawieszono zostały posiedzenia wszystkich komisji Sejmiku. Sesja musi się jednak odbyć, wiele uchwał oczekuje procedowania. Nie możemy z tym zwlekać. Na pewno podczas sesji zachowane zostaną wszystkie zasady bezpieczeństwa. Nie wyobrażam sobie, aby mogło być inaczej. Natomiast

w GOKiS zawiesziliśmy wszelkie imprezy i działamy poprzez Internet. Ogłaszamy w sieci konkursy. Osoby, które posiadają dzieci w wieku do 8 lat udały się na urlopy opiekuńcze. Trwa praca wewnątrzbiurowa.



**Roman Ajchler, dowódca JRG w KP PSP Myślenice, rzecznik prasowy jednostki:** Wdrożyliśmy zasadę maksymalnego ograniczenia przyjmowania petentów. Codziennie obowiązkowo kilkakrotnie dezynfekujemy w obiekcie: klamki, drzwi, poręcze oraz elementy zabudowy i wyposażenia pojazdów, zwłaszcza po każdym powrocie z działań ratowniczych. Zamieściliśmy informację o możliwościach kontaktu pośredniego z pracownikami KP PSP poprzez łącza telefoniczne i email. U uruchomiliśmy, przy wsparciu KW PSP, możliwość kontaktu z samorządami poprzez prowadzenie wideokonferencji.



**Marta Przekwas, farmaceutka w jednej z myślenickich aptek:** Po pierwsze zamontowano nam na stanowiskach obsługi klienta specjalne szyby ochronne, do tej pory nie były aż tak bardzo potrzebne. Mamy także dostęp do dowolnej ilości środków

dezynfekujących. Po każdym pacjencie musimy zdezynfekować ręce. Do apteki wchodzi się pojedynczo, kolejka formowana jest na zewnątrz, co nie zawsze dla kupujących bywa komfortowe, zwłaszcza kiedy panuje zimno lub pada deszcz. Do dyspozycji robiących zakupy oddano pojemniki z płynem dezynfekującym, ludzie często korzystają z nich. Mimo wszystko pracujemy w olbrzymim stresie.



**Elżbieta Wołoszyn, lekarz weterynarii, właścicielka prywatnej przychodni dla zwierząt w Myślenicach:** Zmniejszyła się liczba pacjentów w naszej przychodni. Zgodnie z zaleceniami codziennie odkażamy pomieszczenia przy pomocy lampy UV, odkażamy także klamki. Musimy uważać na siebie nawzajem, dlatego przestrzegamy odległości pomiędzy sobą oraz pomiędzy personelem, a klientami oraz prosimy o to samo oczekujących w poczekalni klientów. Zalecamy, aby do przychodni przychodzili pojedynczy opiekunowie zwierząt, nie zaś całe rodziny. Prowadzimy akcję uświadamiania, że zwierzęta nie są w stanie zarazić nas koronawirusem. Dowodzą tego liczne badania naukowe. No chyba, że zwierzę przebywało z osobą zarażoną i ma na swojej sierści wirusa. Nie ma dowodów

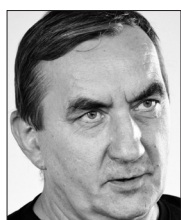
na to, że zwierzęta chorują na koronawirusa. Coraz częściej słyszy się, że ludzie usypiają swoje zwierzęta w obawie przed zarażeniem się od nich wirusem. Chcę z tego miejsca uświadomić wszystkim, że eutanazja na życzenie jest karalna, grozi za to do 3 lat więzienia. Dotyczy to nie tylko psów i kotów, ale wszystkich innych zwierząt, rybek, gryzoni itp. Apeluję także o to, aby nie pozostawiać zwierząt samym sobie, na przykład podczas kwarantanny.



**Rafał Zalubowski, artysta grafik, absolwent krakowskiej ASP, właściciel Szkoły Rysunku:** Epidemia zmiotła nas dosłownie z powierzchni ziemi, musieliśmy zamknąć naszą szkołę we wszystkich siedmiu miastach, na terenie których działa. To wiąże się oczywiście z dużymi stratami finansowymi. Staramy się w chwili obecnej stworzyć system nauki on line. Nagrywamy filmy instruktażowe, publikujemy je w sieci i oczekujemy, że nasi uczniowie działając zgodnie z instrukcjami, które się na nich znajdują wykonają rysunki, odsyłając nam je do korekty. Chcemy dbać o naszych nauczycieli, z czegoś przecież muszą żyć. Uważam, że rok szkolny powinien zostać przedłużony, tylko wtedy będziemy w stanie nadrobić powstałe na skutek epidemii zaległości. Musieliśmy osiągnąć nowe umiejętności, takie jak choćby nagrywanie i montaż filmików instruktażowych. Na szczęście korzystamy w chwili obecnej z programów unijnych, troje pracujących w szkole nauczycieli pobiera wynagrodzenie z UE. Niestety w całym tym zamieszaniu nie mam czasu na pracę twórczą, nad czym poważnie ubolewam.



**Piotr Gofroń, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Myślenicach:** Nasza instytucja jest zamknięta. Nie przyjmujemy petentów, nie istnieje coś takiego jak obsługa bezpośrednia. To niecodzienna sytuacja. W normalnych warunkach PCPR odwiedzało około 70 osób dziennie. Osoby korzystające z naszej pomocy mogą czuć się jednak spokojnie. Cały czas pracujemy, osoby niepełnosprawne mogą ubiegać się o dotacje poprzez SOW – System Obsługi Wsparcia, dostępne są także na naszej stronie www numery telefonów, pod którymi dyżurujemy. W życiowych sprawach zrobimy wyjątek i przyjmiemy kogoś, kto taką sprawę będzie miał. Funkcjonowanie w obecnych warunkach jest na pewno utrudnieniem, bowiem nie ma to jak bezpośredni kontakt. Jeśli chodzi o DPS-y to sytuacja w nich znajduje się pod kontrolą. Nie ma tam osób ani chorych na koronawirusa, ani też o chorobę podejrzanych.



**Zbigniew Kaleta, inspicjent w Starym Teatrze w Krakowie:** Nasz teatr, jak wszystkie inne jest zamknięty. Nie odbywają się w nim żadne spektakle. Placówka administrowana jest zdalnie, przez Internet. Nikt nie jest wpuszczany na teren teatru. Przebywam w domu. Mam wypłaconą pensję podstawową, nie są to duże pieniądze, ale przecież nie one są w chwili obecnej najważniejsze. Niektóre teatry prowadzą działalność on line prezentując w sieci nagrane spektakle, zastanawiamy się w Starym Teatrze czy nie uczynić podobnie, mamy sporo archiwalnych nagrań. Pracuję w zawodzie inspicjenta od wielu, wielu lat, ale nigdy do tej pory nie spotkałem się z sytuacją, aby teatr zawieszał swoją działalność na skutek epidemii. Odwołaliśmy także próby z dziećmi w myślenickim „Teatrze przy drodze”. Mówiąc prawdę czuję się trochę jak ryba wyjęta z wody. Mieliśmy ze Starym Teatrem jechać do Korei, ale ten projekt z przyczyn wiadomych „wylądował” w ... koszu.



**Maciej Skowronek, dziennikarz Polskiego Radia Kraków:** Znacznie ograniczamy nasze kontakty bezpośrednie. Jest to trudne ze względu na charakter naszej pracy, ale najważniejsze jest bezpieczeństwo. Ze względu na to ostatnie oraz na zachowanie ciągłości pracy Radia podzieleni zostaliśmy na dwa zespoły. Działamy wymiennie. Chodzi o to, aby w razie choroby któregoś z dziennikarzy jeden z zespołów pozostał na placu boju. Staramy się nie spotykać fizycznie z rozmówcami, ale prowadzić z nimi dialog

## NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5  
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)  
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449  
zaprasza do gabinetów:

**alergologia:** dr med. G.Osmenda  
**choroby wewnętrzne:** lek.med. A.Cyganek, lek.med. A.Homenda, lek.med. M.Przała  
**chirurgia ogólna:** dr med. W.Dutkiewicz, lek.med. J.Pucz, lek.med. R. Gdula, lek.med. K.Panus  
**chirurgia naczyniowa:** dr med. J.Krzywoń, lek.med. M.Kózka  
**dermatologia:** lek.med. M.Lijowska-Bochnia  
**diabetologia:** dr med. W.Głodzik, lek.med. J.Nykiel  
**endokrynologia:** dr med. T.Koblik, lek.med. K.Tyrawa, lek.med. J.Bierowiec  
**gastroenterologia:** dr med. P.Szulewski  
**ginekologia:** lek.med. M.Kołodziejczyk - Pietruszka, dr med. M.Nowak  
**kardiologia:** doc.dr hab. J.Dropiński  
**kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):** dr med. J.Śtoliński  
**laryngologia:** prof.dr hab.med. J.Pilch, dr med. A.Ścisławski, lek.med. K.Wróblewska, lek.med. Z.Nowak-Makiela  
**medycyna pracy:** lek.med. T.Mrowca-Kliś, lek.med. A.Delikat, lek.med. M.Fordoński, lek.med. E.Krzyżanowska  
**nefrologia:** lek.med. A.Wojton  
**neurologia:** lek.med. A.Magnuska, lek.med. J.Sękowska, lek.med. K.Soboń  
**okulistyka:** lek.med. W.Moczulski, lek.med. J.Głowacka  
**onkologia:** dr med. W.Dutkiewicz  
**ortopedia:** dr med. P.Ślęczka, lek.med. M.Święch, lek.med. W.Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek  
**reumatologia:** lek.med. A.Murzyn  
**urologia:** lek.med. P.Jakubik, dr med. M.Rzepecki

usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu  
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych  
usg dziecięce jamy brzusznej, stawów biodrowych:  
lek.med.K.Sobczyk, lek.med.B.Oleszkiewicz,  
lek.med.A.Krzyszowska

**pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg**

**(mammografia, urografia, cystografia)**  
**Rehabilitacja:** elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

**Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej**

**Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonych przez NFZ przeznaczonych dla pacjentek w wieku 50-69 lat**

Zapraszamy Państwa do korzystania z bezpłatnych turnusów rehabilitacyjnych, prowadzonych przez NZOZ „CERTUS” w ramach Programu Zdrowotnego „Profilaktyka i rehabilitacja osób z dysfunkcjami narządu ruchu utrudniającymi wykonywanie pracy zawodowej” nr. projektu RPMP.08.06.02-12-0178/18 współfinansowanego z Unii Europejskiej z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Kryteria kwalifikacji do Programu (warunki konieczne):

1. Pacjenci zamieszkujący na terenie powiatu myślenickiego (zameldowanie),
2. Pacjenci leczeni z powodu dysfunkcji narządu ruchu potwierdzonej określonymi rozpoznaniem chorób dysponujący dokumentacją medyczną pozwalającą zespołowi kwalifikującemu na potwierdzenie jednostki chorobowej zaliczonej do katalogu rozpoznań umożliwiających uczestnictwo w Programie. Dokumentacja może zawierać: wyniki badań obrazowych - Rtg, TK, MR, USG - i neurofizjologicznych - EMG - odpisy dokumentacji leczenia ambulatoryjnego - karty informacyjne leczenia szpitalnego - zaświadczenia lekarskie potwierdzające jednostkę chorobową dotyczącą układu ruchu,
3. Pacjenci w wieku aktywności zawodowej od 18 do 59 lat, aktualnie zatrudnieni lub chcący powrócić na rynek pracy
4. Pacjenci, którzy w okresie ostatniego miesiąca nie byli hospitalizowani, nie korzystali z rehabilitacji w Oddziale Stacjonarnym, Oddziale Dziennym, ani Fizjoterapii Ambulatoryjnej.

Pacjenci proszeni są o kontakt z Biurem Projektu w siedzibie NZOZ „CERTUS”, Myślenice ul. Drogowców 5 w dni robocze w godz. 16.30 – 20.00 (za wyjątkiem czwartków) gabinet nr. 27 A lub kontakt telefoniczny pod numerem: 785-506-356. Dokumenty rekrutacyjne dostępne są na stronie internetowej [www.cmcertus.pl](http://www.cmcertus.pl), można je także otrzymać w Biurze Projektu.

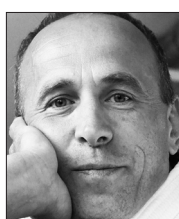
poprzez dostępne środki techniczne: telefon i Internet. Czasami zdarza się, że dostajemy gotowy materiał nagrany na dyktafon i przesyłany do redakcji Internetem. Koronawirus utrudnia nam pracę, ale powtarzam - najważniejsze jest dzisiaj zdrowie. Oczywiście staramy się stosować do wszystkich zaleceń, które obowiązują dzisiaj z racji epidemii.



**Zbigniew Wilk, przedsiębiorca z Głogoczowa:** W naszej firmie, zauważyliśmy drastyczny spadek obrotów i zainteresowanie ofertą. Znacznie mniej klientów odwiedza nasz sklep stacjonarny, pomimo wprowadzenia szeregu rozwiązań, pozwalających w sposób bezpieczny dokonywać zakupów. Obsługujemy klientów pojedynczo, regularnie dezynfekujemy poręcze i uchwyty, a przed wejściem do sklepu udostępniamy środek dezynfekujący do rąk. Ponieważ prowadzimy sprzedaż przez telefon oraz za pośrednictwem Internetu, nasz zespół skupił się nad tą właśnie formą obsługi klientów. Podjęliśmy także kroki, w celu przekierowania działań naszych pracowników na inne prace, tak aby utrzymać świetny zespół i zapewnić wszystkim możliwość pobierania wynagrodzenia bez obawy o utratę pracy. Uważam, że gospodarka przyjmie silny cios w związku z epidemią, jednak jesteśmy narodem niezwykle przedsiębiorczym, więc wierzę w to, że i poradzimy sobie i z tym kryzysem.



**Tomasz Pawlak, skrzypek, absolwent krakowskiej AM, nauczyciel PSM w Myślenicach, członek wielu zespołów muzycznych, w tym Polish Art Philharmonic:** Nie ma koncertów, nie ma prób. Życie muzyczne zamarło. W szkole prowadzę pracę zdalną. Nagrywam filmiki, potem poprzez facebooka docierają one do moich uczniów, a ci nagrywają swoje i odsyłają do mnie, abym mógł wystąpić im uwagi. Zorganizowałem w domu prywatne studio nagrań i wykorzystuję je do nagrywania swoich rzeczy. Chodzi o to, aby nie „zardzewieć”. Dzieciaki muszą ćwiczyć dzień po dniu, bez tego wszystko musielibyśmy zaczynać od nowa. Mieliśmy wraz z Polish Art Philharmonic koncertować w Wiedniu, ale nie będziemy. Przynajmniej nie teraz.

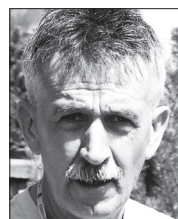


**Wiktor Siłuszzyk, pracownik Nadleśnictwa Myślenice, znany i szanowany trener judo w myślenickim „Sokole”:** Jestem urzędnikiem, zatem siedzę za biurkiem, nie uganiam się po lesie. Jako Nadleśnictwo ograniczyliśmy przyjęcia petentów do minimum. Staramy się też ograniczać spotkania w terenie. Znacznie mniej jest klientów chcących pozyskać drewno. Jeśli chodzi o judo to prowadzę zajęcia przez Internet. Dzieciaki wiedzą co mają robić. Same wysyłają do mnie raporty z tych zajęć i domowych treningów. Nie ma mnie na facebooku, ale sytuacja skłania mnie do tego, aby tam się znaleźć. Będę co trzy dni rozpisywał ćwiczenia i wysyłał je do dzieciaków.



**Stanisław Bisztyga, radny Sejmiku Wojewódzkiego, były senator:** Sejmik zamknięty. Odwołano posiedzenia wszystkich komisji. Nie zdziwiłbym się, gdyby odwołano także najbliższą sesję. Mam kontakt z ludźmi poprzez telefon. Przy okazji chciałbym rozpropagować akcję: „Telefon do przyjaciela”. Proszę do mnie

dzwonić w różnych sprawach, odbiorę i porozmawiam. Może w czymś będę mógł pomóc. Numer mojego telefonu to 601 573 659. Kraków wymarły. Rynek wymarły. MARR, w którym jeszcze do niedawna pracowałem użył drukarki 3D do produkcji przyłbic do masek. Zabiegam o to, aby pewna partia tych przyłbic trafiła do myślenickiego szpitala. Uważam, że w tych trudnych czasach należy oddzielić politykę od życia codziennego. Musimy wszyscy sobie pomagać. Tylko w ten sposób damy radę.



**Władysław Hodurek, właściciel firmy „Auto - Hol Władzes”:** Cały czas pracuję, jestem dyspozycyjny, ale stres jest olbrzymi. Nigdy nie wiesz czy klient mówi prawdę. Oczywiście ubieram na twarz maskę ochronną, dysponuję w samochodzie płynem dezynfekującym. Notuję drastyczny spadek interwencji, znacznie rzadziej wyjeżdżam do zdarzeń, natężenie ruchu drogowego zmalało. Ekonomicznie jest bardzo źle. Opłaty nie znają epidemii. Poza holowaniem pojazdów uczestniczących w zdarzeniach drogowych zajmuję się przewożeniem mobilnego aparatu RTG w myślenickim szpitalu. I tutaj tej czynności towarzyszy kolosalny stres, ale z czegoś przecież trzeba żyć.



**Piotr Gorzelany z restauracji „Grzybek” w Stróży:** Nasza restauracja, jak wszystkie inne, jest od kilkunastu dni zamknięta. Wszystkie zaplanowane w niej imprezy typu: chrzty, wesela zostały odwołane. To ekonomiczna klęska. W naszym przypadku na korzyść działa jedynie fakt, że nie musimy płacić czynszu. Nie prowadzimy działalności na wynos, bowiem jest ona w przypadku tego typu restauracji jak „Grzybek” całkowicie nieopłacalna ekonomicznie. Wolny czas spędzam w domu. Raz udało mi się wyrwać do lasu. W Miłogoszcy natknąłem się na ... wilka. Stał 15 metrów ode mnie i wcale się nie bał, kiedy podjąłem próbę wystraszenia go. Przerwę w pracy naszej restauracji już kiedyś przerabialiśmy, kiedy kilkanaście lat temu budowano nową zakopiankę i odcięto ją od naszego lokalu.



**Władysław Kurowski, poseł na Sejm RP:** Biuro poselskie w Myślenicach nie działa, ale jestem do dyspozycji mieszkańców powiatu na fanpagu. Oczywiście to nie to samo, co bezpośredni kontakt z obywatelem, ale w obecnych warunkach musimy działać w ten sposób, bowiem najważniejsze jest ludzkie zdrowie. Wiele spotkań musiałem odwołać. Nie wiem na chwilę obecną co z posiedzeniem Sejmu, nie mam w tej sprawie żadnych wytycznych, mówi się o przesłaniu Internetem jakiś dokumentów, ale nic bliżej na ten temat nie wiem (rozmawialiśmy z posłem przed posiedzeniem Sejmu)



**Maciej Leśniak, fryzjer, współwłaściciel salonu fryzjerskiego „Maria” w Myślenicach:** W trosce o zdrowie nas samych, personelu oraz o zdrowie naszych klientów podjęliśmy decyzję o czasowym zamknięciu salonu. Była to bardzo trudna decyzja, ale przemyślana. Zdrowie jest przecież wartością najwyższą. Znaleźliśmy się automatycznie w nietłatwej sytuacji ekonomicznej. Klienci dzwonia do nas często i pytają kiedy mogą liczyć na nasze usługi. Oczywiście czekamy cierpliwie na rozwój wydarzeń.

reklama

człowiek miesiąca

**manufaktura**  
okien i drzwi

**OKNA, DRZWI,  
BRAMY**

SALON W MYŚLENICACH  
Ul. Słowackiego 18  
32-400 Myślenice

E-mail: [dobczyce@manufakturaokien.pl](mailto:dobczyce@manufakturaokien.pl)

**510-993-543**

**W** tym miesiącu odstępujemy od wieloletniej tradycji mianowania Człowiekiem Miesiąca jednej, wybranej osoby. Tytułem Człowieka Miesiąca nagradzamy tym razem tych wszystkich, którzy swoją pracą i oddaniem stawiają czoło epidemii koronawirusa, tych, którzy pomagają nam przetrwać ten bardzo trudny czas. A więc: personel medyczny: lekarzy, pielęgniarki, ratowników medycznych, salowe, personel aptek, wszystkich sprzedawców, kasjerki w supermarketach, kioskarzy, policjantów, strażaków, strażników miejskich, urzędników, listonoszy. Słowem wszystkich „żołnierzy” z pierwszej linii frontu. Dla nas jesteście prawdziwymi bohaterami. Bezapelacyjnie.

(RED.)



foto: maciej hołuj

# Przeplącony ugór

**T**RZYDZIEŚCI SZEŚĆ ARÓW UGORU W ŚRODKU MYŚLENICKIEGO LASU, GRUNT BEZ DOSTĘPU DO DROGI PUBLICZNEJ, BEZ MOŻLIWOŚCI INWESTYCYJNYCH, SŁOWEM: KATASTROFA. TYMCZASEM WEDŁUG BYŁEGO BURMISTRZA MYŚLENIC TO BARDZO WARTOŚCIOWE GRUNTY POD MIESZKALNICTWO W NAJBARDZIEJ ATRAKCYJNEJ CZĘŚCI MYŚLENIC (TAK WYNIKA Z WYPOWIEDZI JAKIEJ BYŁY BURMISTRZ UDZIELIŁ DZIENNIKOWI „RZECZPOSPOLITA”). CZY DLA TEGO GMINA MYŚLENICE RĘKOMA BYŁEGO JUŻ PREZESA MARG-U (MYŚLENICKIEJ AGENCJI ROZWOJU GOSPODARCZEGO) ZAKUPIŁA TEN GRUNT ZA KWOTĘ 650 TYSIĘCY(!) ZŁOTYCH?

Wypowiadając się na łamach ogólnopolskiej gazety były burmistrz Myślenic, tłumaczy, że to nie on zlecał operat i nie on kupował grunt. Nie wiadomo: śmiać się czy płakać? Oto władarz gminy nie wie w jaki sposób i na co, najbliższy współpracownik i podległy mu urzędnik wydaje kwotę grubo przekraczającą pół miliona złotych?

Smaczku całej sprawie dodaje fakt, że działkę MARG kupił od Mariana Banasia, prezesa NIK-u. Wyceniający ją z polecenia gminy rzeczoznawca stwierdził, że MARG przeplacił nieruchomość o co najmniej 220 tysięcy złotych. Obecny burmistrz Myślenic Jarosław Szlachetka twierdzi, że nie jest to wycena do końca szacująca straty poniesione przez kupującego i że działka jest o wiele tańsza od wyceny jakiej dokonał wspomniany rzeczoznawca. Przemawiają za tym: bardzo niekorzystne położenie, fakt istniejącego w tym miejscu osuwiska oraz brak możliwości przeprowadzenia inwestycji budowlanej (grunt wprawdzie jest gruntem budowlanym, ale przepisy prawa budowlanego mówią, że obiekt budowany bezpośrednio przy lesie musi zachować odległość 12 metrów od jego linii, gdy tymczasem okolona lasem z dwóch stron działka liczy ... 19 metrów szerokości).

Marnotrawstwo publicznych pieniędzy jest w tym konkretnym przypadku aż nazbyt jaskrawe. To kolejne kukułcze jajo podrzucone obecnym władzom przez poprzedniego burmistrza (o pierwszym - starej szkole w Krzyszkowicach pisaliśmy przed miesiącem). Nie dość, że jest to kukułcze jajo, to jeszcze paskudny zbuk, działka jest bowiem praktycznie niezbywalna. Przynajmniej na razie. MARG chce ją sprzedać, aby odzyskać „utopione” w niej pieniądze, ale póki co nie ma na nią chętnego.

Sprawa jest rozwojowa. Śledztwo prowadzi w niej Policja Wojewódzka w Krakowie.

(RED.)

**W**arto interesować się problemami lokalnymi, bo są to problemy społeczności naszych wsi, gmin i miast. Np. w Trzemeśni wybierają patrona szkoły. Ważne są również informacje o dotacjach na dokończenie inwestycji w szkole muzycznej w Myślenicach i zmianach organizacyjnych w ciałach przedstawicielskich samorządu. Warto więc czytać prasę lokalną, która o tych wydarzeniach informuje i jest łącznikiem między obywatelem, a władzą samorządową.

Zapraszam wszystkich do lektury dzieła francuskiego myśliciela Aleksisa de Tocqueville'a pt. „O demokracji w Ameryce”, aby łatwiej zrozumieć lokalne stosunki polityczne oraz rolę prasy, religii, organizacji społecznych i politycznych w demokracji.

Myli się kandydat na Prezydenta z PSL-u, że sądy muszą być apolityczne, myli się kandydatka PO, że polityka może w niektórych sprawach poczekać. Sądy muszą być apartyjne, są władzą czyli są polityczne. Polityka to nie tylko walka o władzę, ale głównie sztuka rządzenia. To niezrozumienie jest wynikiem słabej wiedzy politologicznej. Dlatego każdy kto chce aspirować do władzy samorządowej, a szczególnie państwowej, powinien w/w książkę przeczytać, aby nie mówić i nie pisać głupstw, których potem słuchają ludzie. Tzw. elektorat nie musi wszystkiego wiedzieć, ale powinien uczyć się od mądrych ludzi. Gadające głowy w mediach też nie rozróżniają apolityczności od apartyjności, ale wypowiadają się na każdy temat jako eksperci. Od kogo ma uczyć się młodzież? Każda kampania wyborcza to wielka narodowa edukacja politologiczną, gospodarczą, etyczną, to nauka dialogu społecznego i szacunku do różnych wartości oraz poglądów.

Wróćmy jednak do naszych lokalnych problemów. Jako dziadek ucznia myślenickiej szkoły muzycznej wyrażam wielkie słowa uznania dla wszystkich, którzy przyczynili się do dofinansowania inwestycji jaką jest sala koncertowa. Taki obiekt jest bardzo potrzebny nie tylko szkole, ale myślę, że także całej społeczności lokalnej bowiem wpłynie na rozwój i poziom kultury muzycznej. Chcę wierzyć w to, że pieniędzy wystarczy na dokończenie inwestycji.

Szanowni mieszkańcy Trzemeśni, jako projektodawca patrona w osobie ks. prof. Józefa Tischnera dla ZS w Dobczycach uważam, że powinniście zostawić dotychczasową nazwę swojej szkoły. Z nauk księdza Tischnera mogą skorzystać wszyscy, młodzież, rodzice i nauczyciele. „Pobożność jest ważna ale nie zastąpi rozumu” - mówił mądry ksiądz. Może znajdziecie jakąś inną formę uhonorowania Waszego wspaniałego proboszcza. Życzę mądrych decyzji.

Kiedy na początku kadencji Rady Miasta Myślenice publicznie ubolewałem nad zachowaniem pani radnej Grażyny Ambroży, żadnej reakcji nie było. Proponowałem, aby panią radną odwołać ze stanowiska wiceprzewodniczącej ze względu na nieetyczną postawę. W tej składzie Rady, jak widać, nie liczy się postawa moralna tylko stołki. Każdy radny powinien być z etyką na ty i merytorycznie argumentować swoje opinie w czasie dyskusji. Rada powinna być apartyjna i oceniana za merytoryczną działalność, a nie przynależność partyjną. Nowemu wiceprzewodniczącemu życzę powodzenia i dedykuję myśl, że w klimacie apartyjności można dużo więcej dobrego zrobić dla ludzi.

Jerzy Krygier

reklama

## ZŁOMOWANIE POJAZDÓW 515-10-10-13

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ

ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA

SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI  
SAMOCHODOWYCH

www.demot.pl

7/kwiecień 2020



foto:maciej hołuj

# Ma być bezpieczniej

maciej hołuj

**O**D PONAD MIESIĄCA W SUŁKOWICACH DZIAŁA POSTERUNEK POLICJI. W ZWIĄZKU Z TYM W MIEŚCIE MA BYĆ BEZPIECZNIEJ. Posterunek policji już kiedyś w Sułkowicach był. Przed jedenastu laty. W 2009 roku został zlikwidowany. W okresie świetności tej placówki pracowało w niej piętnastu funkcjonariuszy. Teraz będzie ich pięciu. A w zasadzie pięcioro (patrz zdjęcie), bowiem wśród etatowych funkcjonariuszy znajduje się jedna kobieta. Funkcję kierownika posterunku pełni aspirant sztabowy Paweł Ruciński. Czworo funkcjonariuszy pod jego dowództwem to: dwóch posterunkowych oraz dwoje policjantów patrolowo - interwencyjnych. Będą działać na obszarze czterech sołectw gminy Sułkowice: Harbutowice, Biertowice, Rudnik i Krzywaczka oraz, co naturalne, na terenie samych Sułkowic. Przelicznik liczby funkcjonariuszy do obsługiwanego przez nich obszaru pozwala przypuszczać, że sułkowiccy policjanci na brak pracy narzekać nie będą.

Starania o przywrócenie posterunku w Sułkowicach rozpoczął jeszcze poprzedni burmistrz tego miasta Piotr Pułka, sfinalizował zaś obecny - Artur Grabczyk. Wynika z tego, że obaj panowie mieli tę samą świadomość potrzeby istnienia tego rodzaju placówki na terenie kierowanej przez siebie gminy. Siedzibę nowy posterunek znalazł w budynku Szkoły Podstawowej numer 2 w Sułkowicach. Remont i adaptację pomieszczeń na potrzeby policjantów sfinansowała gmina. Swoją cegiełkę dorzuciło także Starostwo Powiatowe w Myślenicach, które rękoma starosty Józefa Tomala przekazało podczas ceremonii otwarcia posterunku kwotę 50 tysięcy złotych z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu nowego radiowozu.

Czy w Sułkowicach i na terenie całej gminy poprawi się stan bezpieczeństwa w związku ze stałą obecnością policjantów? Wszyscy liczą na to, że tak. A najbardziej sami mieszkańcy gminy.

felieton

**P**amiętam młodzieńcze spory o istnienie Boga. Moi koledzy twierdzili, że Bóg jest wszędzie, inni żartowali, że Bóg jest w piwnicy u Kowalskich, mimo że Kowalscy piwnicy nie mieli.

Pamiętam, jak na lekcji języka polskiego w Myślenickim „ogólniaku” przerabialiśmy „Medaliony” Zofii Nałkowskiej. Zanegowałem wówczas tę pozycję jako lekturę, uważając że opisane w niej niewyobrażalne zachowania hitlerowców (m.in. produkcja mydła z ludzkiego ciała czy wyrobów z ludzkiej skóry) w nas, urodzonych po II Wojnie Światowej powodują niepotrzebną traumę. Hospitujący tę lekcję dyrektor Adolf Burkowicz nakazał postawić mi dwóję, a prowadzący lekcję mój wychowawca, Józef Bałuk po opuszczeniu klasy przez dyrektora pochwalił mnie za aktywność i po-

## Wiara czyni cuda

stawił mi oceną dobrą. Właściwie już wtedy wątpiłem w istnienie Boga.

Teraz, po latach, w obliczu epidemii koronawirusa okazuje się, że prominentni przedstawiciele kleru w Polsce (biskupi: Gądecki, Głódź i kilku innych) uważali, że Bóg rezyduje głównie w kościołach i mimo zagrożenia msze mają być odprowadzane. To postawa skrajnie nieodpowiedzialna. Beztroscy purpuraci szkodzą ludziom, nie tylko wiernym. Czyżby obawiali się utraty „kasy” z tacy? W ten sposób wypaczają sens religii, są zaprzeczeniem Boga. Nie interesuje ich postawa mądrego Papieża Franciszka. Tymczasem moim zdaniem w tej trudnej sytuacji Polacy zachowują się odpowiedzialnie. Mam jednak sporo uwag do służb państwowych, szczególnie zaś do lokalnych sztabów

antykryzysowych, także do działalności administracji rządowej.

Wykorzystując więcej czasu na czytanie proponuję lekturę książki pt.: „Wąska ścieżka. Dlaczego odszedłem z Kościoła” czyli wywiad Artura Nowaka z profesorem Stanisławem Obirkem. Oprócz wątków autobiograficznych byłego księdza Jezuita czytelnik znajduje na kartach książki głęboką refleksję nad tym, co dzieje się z polskim Kościołem. Jest w tym wywiadzie wiele wspomnień i opisów relacji bohatera z wielkimi nazwiskami nauki i polityki. Krytyczny stosunek Stanisława Obirka do wielu funkcjonariuszy kleru budzi refleksję nad rolą religii w życiu człowieka in plus i in minus. Koleżeńskie stosunki Obirka ze znanymi ateistami (Baumanem, Lemem, Kotakow-

skim, itp.) wskazują na możliwość dialogu wierzących z niewierzącymi, o co postuluje Papież Franciszek, Papież ewidentnie nie popularny wśród polskiego kleru. Ślub profesora Obirka z ateistką jest dowodem godzenia skrajnych poglądów ze zwykłą ludzką miłością i dobrem ogólnoludzkiego humanizmu. Tę książkę powinni przeczytać wszyscy w dobrej wierze, szczególnie zaś księża i aktualna klasa polityczna, po to, aby właściwie odczytywać aktualne stosunki społeczne w naszym kraju. Aby za wczas i skutecznie likwidować szerzący się prymitywizm i prostactwo np. absolwentów szkoły ojca Rydzyka i innych mu podobnych. Religia jest dla mądrych, nie dla kmiotków. Niesie w sobie szeroko rozumiany humanizm, służy ludziom. Innowiercom i ... niewierzącym też.

Jerzy Krygier



**M**IMO, IŻ AKTUALNA SYTUACJA W NASZYM KRAJU ZWIĄZANA Z EPIDEMIA KOROŃWIRUSA JEST TRUDNA ZARÓWNO POD WZGLĘDEM ZDROWOTNYM, JAK I EKONOMICZNYM, TO JEDNAK TRZEBA MIEĆ NADZIEJĘ, ŻE KIEDYŚ SIĘ SKOŃCZY. PÓKI CO WŁADZA PAŃSTWOWA I SAMORZĄDOWA MUSI PODEJMOWAĆ ZDECYDOWANE DZIAŁANIA, ABY OGRANICZYĆ SKUTKI EPIDEMII. NIESTETY MAM WRAŻENIE ŻE WŁADZA IMPROWIZUJE I NIE JEST PRZYGOTOWANA DO TAKIEJ SYTUACJI. PO PRZEJŚCIU OBRONY CYWILNEJ SPOD MON POD MSWIA LUDZIE NIE ORIENTUJĄ SIĘ W ZAKRESIE JEJ ZADAŃ, SZCZEGÓLNI NA SZCZEBŁACH LOKALNYCH.

Z lokalnych planów ochrony ludności w czasie pokoju można dowiedzieć się, że pandemie, epidemie, epizootie (epidemie zwierzęce) czy epifitoty (epidemie roślin) mogą zdarzyć się raz na ... 100 lat. Jest jeszcze kilka porad jak zachować się w czasie ewentualnego użycia broni biologicznej w czasie wojny, która przecież może zacząć się od celowego wywołania epidemii. To naprawdę niewiele. Dowodów na to, że nasze państwo nie projektuje tego, jak ma działać w czasie gdy społeczeństwo zostaje zaatakowane przez jakiegokolwiek wirusa jest sporo. Nawet polski Parlament nie wie jak w takiej sytu-

cji funkcjonować. To kuriozum! Kompromitacja całej klasy politycznej. Rząd odpowiada za pełne zabezpieczenie swoich służb w takiej sytuacji i działa dla dobra wszystkich. Musi wiedzieć jak ma funkcjonować: służba zdrowia, wojsko, policja itp. Jak służby te mają być wyposażone i zaopatrywane na bieżąco. Ta wiedza powinna znajdować się właśnie w opracowanych wcześniej planach.

Nie słyszałem o tym, aby przewidziano tzw. świadczenia na rzecz obronności kraju w stosunku do firm i obywateli np. wykorzystanie prywatnych środków transportu czy przystosowanie lokalnych producentów do produkcji niezbędnych środków (maseczek, kombinezonów itp.).

Czy wiemy jak będzie funkcjonować miasto, powiat kiedy na przykład zabraknie prądu lub wody pitnej? Uczelnie proponują wiele kierunków związanych z obronnością i bezpieczeństwem państwa, ale mało z tego wynika. Edukacja dla bezpieczeństwa jako przedmiot szkolny traktowana jest jako mało ważna. Dobrze wiem o tym, bo sam tego przedmiotu uczyłem. Podstawa programowa tego przedmiotu i ilość godzin są daleko niewystarczające. Wiele osób dziwiło się dlaczego w ramach tego przedmiotu uczyłem postępowania się ciśnieniomierzem czy glukometrem. Tymczasem młodzież musi znać i

umieć wykonywać te czynności. Bardzo ważne są: podstawy opieki nad chorymi, zmiana opatrunków, resuscytacja. Godzina przeznaczona na ten przedmiot to za mało.

Na ewentualność przerwania nauki w szkole powinno się wcześniej nauczyć nauczycieli, uczniów i ich rodziców prowadzenia nauki przy pomocy Internetu. Która uczelnia pedagogiczna, pytam, uczy tej techniki edukacyjnej? Dziennik elektroniczny to fantastyczna rzecz, ale to za mało. Nauczyciele powinni dysponować służbowymi laptopami. Skrajną nieodpowiedzialnością wydaje się polecenie zdalnego realizowania programu nauczania bez zabezpieczenia materiałowego i środków finansowych. Minister ceduje obowiązki na dyrektorów, a z nauczycieli po prostu kpi. Sprawdza się w tym miejscu doskonale powiedzenie cyt: jacy są uczniowie, tacy będą ministrowie.

Jeśli wstrzymuje się produkcję i usługi, trzeba wcześniej przewidzieć kto i jakie poniesie tej decyzji koszty nie zaś obiecywać daniny dla potencjalnego elektoratu. Kampania wyborcza została przerwana, nie wiadomo kiedy odbędą się wybory. Wygląda na to, że dla władzy zdrowie narodu to nie najważniejsza sprawa? Musimy wierzyć w rozsądne rozwiązania, bo wiara to podstawa sukcesu.



## #poMOCnaMaseczka

Kupmy razem **PRZENOŚNE RESPIRATORY** dla Powiatowego Szpitala w Myślenicach oraz Dziecięcego Oddziału Chorób Infekcyjnych i Pediatrii Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Żeromskiego w Krakowie.

Kup maseczkę-cegiełkę i pomagaj: [www.zrzutka.pl/z/pomocnamaseczka](http://www.zrzutka.pl/z/pomocnamaseczka)



reklama

# Kup samochód bez wychodzenia z domu!



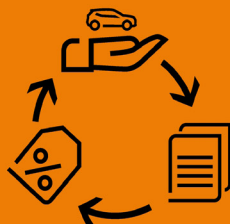
## 1. Wybierz samochód

Największa ilość samochodów dostępnych od ręki!



## 2. Skontaktuj się z nami

Telefonicznie, mailowo lub przez chat



## 3. Przygotujemy ofertę

Finansowanie, ubezpieczenie oraz odkup!



## 4. Dostarczymy Twój samochód

Prosto pod drzwi Twojego domu!

SEAT DYNAMICA Trzykrotny Dealer Roku SEAT



Cukiernia Jan Dziadkowiec



Najlepsze lody, kremówki i makowicę robi Jasiu Dziadkowiec!

☎ 609 827 162

czynne codziennie od 8<sup>30</sup> do 18<sup>00</sup>

ul. Niepodległości 6  
32-400 Myślenice

## Centrum Medyczne

Myślenice ul. Żwirki i Wigury 10  
tel. 600 44 88 78  
[www.cmsatora.pl](http://www.cmsatora.pl)

MEDYCYNA ESTETYCZNA  
REUMATOLOGIA  
ALERGOLOGIA  
BADANIA USG

ORTOPEDIA  
CHIRURGIA KRĘGOSŁUPA  
CHIRURGIA NACZYNIOWA  
REHABILITACJA

Współpracujemy z Medicover





foto:maciej holuj



**K**ORONAWIRUS ODARŁ NAS W TYM ROKU ZE ŚWIĄT. NA SZCZĘŚCIE TYLKO CZĘŚCIOWO. NA SZCZĘŚCIE NIE DUCHOWO. NA TO JEST ZA SŁABY, CHOĆ TAK SILNY.

Duchowo każdy katolik przeżyje te Świąta tak samo jak wiele poprzednich. Ze Zmartwychwstałym. Z Jego Siłą Życia. Siłą, która po trzech mrocznych dniach tak pięknie i przekonywująco pokonała Śmierć. Jedyną taką Śmierć w historii świata.

Gorzej z tradycją towarzyszącą Wielkiejnocy. Tej wirus pozbawił nas dość skutecznie. Czego nie było i nie będzie? Wszystkiego. Po pierwsze święcenia pokarmów przed kościołami. Dlatego też nie będzie święconki na stołach osób samotnych i ubogich. Po raz pierwszy od lat wolontariusze Parafialnego Zespołu Caritas „Betania” nie ustawiają swoich stoisk z koszkami przy myślenickim kościele zaś mieszkańcy miasta nie włożą doń swoich darów. Po drugie nie było pięknych, dorodnych palm. Ani w Tokarni, ani w Myślenicach. Ani nigdzie indziej.



Husqvarna

# WYSOKA MOC, PEŁNA KONTROLA



PROMOCJA

## DMUCHAWA 125BVx

28 cm<sup>3</sup>, 12 m<sup>3</sup>/min, 4,4 kgPromocyjna cena brutto: ~~1499 zł~~

# 1 379 zł

(W komplecie zestaw do odkurzania)

Oferta ważna do 30.11.2019 r. lub do wyczerpania zapasów.

AUTORYZOWANY DILER I SERWIS

## MLECZEK

Myślenice

ul. Sobieskiego 40g

tel.: 12 274 00 04



W Tokarni zabrakło także jeżdżącego na wózku Chrystusa, rzeźby Józefa Wrony, która od ponad pół wieku, rok rocznie wraz z parafianami w dziękczynnej procesji okrąży świątynię, i która w Niedzielę Palmową przyciąga do Tokarni turystów z najodleglejszych stron kraju (i nie tylko). Nie było inscenizacji Dróg Krzyżowych. Nie było Misterium Męki Pańskiej (m.in. tej przygotowanej przez Grupę Misterium). Nie będzie ...

Co będzie? Będzie tradycyjne Świąteczne, Wielkanocne Śniadanie, które spożyjemy w rodzinnym gronie. Tego nikt nam nie odbierze. Szkoda tylko, że przyjdzie nam je spożyć w warunkach antywirusowej kwarantanny.

W ramach skromnej rekompensaty prezentujemy kilka fotografii z ubiegłych obchodów Świąt Wielkiej Nocy. Niech chociaż w niewielkim stopniu stworzą iluzję atmosfery, która dotyka nas ten jeden raz w roku.

(MH)

reklama

**J**EŚLI WSZYSTKO PÓJDZIE DOBRZE W CZERWCU DLA JAKUBA WRÓBLA, PILOTA RAJDOWEGO Z MYŚLENIC ROZPOCZNIE SIĘ KOLEJNY, TRZYNASTY SEZON STARTÓW. BĘDZIE TO SZEŚĆ (?) RUND RAJDOWYCH SAMOCHODOWYCH MISTRZOSTW POLSKI. TYM RAZEM U BOKU NOWEGO KIEROWCY - KACPRA WRÓBLEWSKIEGO I W BARWACH NOWEGO TEAMU. U PROGU SEZONU POPROSILIŚMY KUBĘ, ABY PODZIELIŁ SIĘ Z NAMI SWOIMI REFLEKSJAMI, NADZIEJAMI I PLANAMI.

**SEDNO:** Będziesz stanował w tym roku załogę wraz z Kacprem Wróblewskim broniąc barw nowego zespołu Orlen Team. Jak odbierasz nowy zespół? Robi na Tobie wrażenie?

**KUBA WRÓBEL:** Miałem okazję i przyjemność w mojej trzynastoletniej karierze pilota rajdowego bronić barw profesjonalnych zespołów startując między innymi z Grzegorzem Grzybem. Były to często zespoły bardzo dobrze zorganizowane. Orlen Team to jednak olbrzymie przedsięwzięcie tak logistyczne, jak i finansowe. Poza naszą załogę, która walczyć będzie w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski są jeszcze: załoga mająca rywalizować w Mistrzostwach Europy, przedstawiciele rajdów terenowych w tym Rajdu Dakar, piłkarze, siatkarze i oczywiście największa gwiazda Orleń - Robert Kubica. Fajnie jest stanąć ogólnie tak zaawansowanego sportowo przedsięwzięcia.

**Czy miałeś okazję rozmowy z Robertem Kubicą podczas prezentacji zespołu w Warszawie?**

Tak. Zamieniliśmy kilka grzecznościowych słów podczas sesji zdjęciowej na jednej z orlenowskich stacji paliw.

**O czym rozmawialiście?**

O niczym konkretnym. Kurtuazyjna wymiana zdań.

**Czy Robert wiedział z kim rozmawia? Zidentyfikował Cię?**

Myślę, że tak. Był dobrze poinformowany i wiedział kto jest kto. Jakby nie było stanowimy przecież jedną, wielką orlenowską rodzinę.

**Jak odebrałeś Roberta?**

Jako miłego, empatycznego faceta. Wywarł na mnie absolutnie pozytywne wrażenie.

**Jak doszło do tego, że znalazłeś się na prawym fotelu rajdówki Kacpra Wróblewskiego?**

Znam się z Kacprem od paru lat, ale nie była to znajomość zażyła, przyjacielska. Przed rokiem spotkaliśmy się po sezonie i był to bliższy kontakt. Wówczas Kacper zaproponował mi współpracę w sezonie 2020. Miałem inne propozycje, ale rozważyłem wszystkie za i przeciw. Stwierdziłem, że Kacper jest młodym, obiecującym kierowcą, mającym za sobą mocnego sponsora i powiedziałem: tak.

**Czy miałeś wcześniej okazję jeździć z Kacprem?**

Nie, nie miałem.

**Para Wróblewski/Wróbel będzie korzystać z samochodu marki volkswagen polo R5. Skąd taki wybór, podobno lepsze opinie od volkwagena ma skoda fabia, zwłaszcza jej najnowsza wersja evo 2? Dlaczego zatem nie skoda?**

Jeszcze dwa tygodnie przed prezentacją zespołu decyzja o tym czym będziemy startować znajdowała się po stronie skody, ale ostatecznie padło na polo. Będziemy dysponować najnowszą specyfikacją tego samochodu. Polo, którym wystartujemy będzie służyć tylko nam. Otrzymamy auto na wyłączność. Opiekę techniczną nad nim obejmie Rally Technology, garaż, z którym miałem już w przeszłości kontakt i co do profesjonalizmu którego nie mam żadnych wątpliwości.

**Czy miałeś już okazję odbyć przejażdżkę rajdowym polo?**

Nie. Pierwsze testy polo zaplanowaliśmy na początek kwietnia, tuż przed Memoriałem Kuliga i Bublewicza, który niestety został odwołany.

**Po testach, które przecież odbędą się wcześniej czy później, będziesz mógł powiedzieć coś bliżej na temat tego samochodu i porównać go do tych aut, którymi już miałeś okazję startować?**

Dokładnie.

**Jakimi samochodami kategorii R5 miałeś okazję jeździć?**

Skodą fabią, obu jej wersjami, tą starszą i tą najnowszą, nazwaną EVO fordem fiestą, citroenem C3. Wszystkie te auta występowały w wersji R5.

**Które z nich zrobiło na Tobie największe wrażenie?**

Skoda fabia evo.

**Bardzo jestem ciekaw jakie wrażenie zrobi na Tobie polo?**

Sam jestem tego ciekaw i czekam na testy z niecierpliwością.

**Mam nadzieję, że podzielisz się z nami wrażeniami z tych jazd?**

Oczywiście.

**Ty i Kacper weźmiecie udział we wszystkich rajdach stanowiących tegoroczne rundy Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Jakie są Twoje oczekiwania?**

Jako sportowiec zawsze stawiam przed sobą najwyższe cele. Myślę, że tak samo do sprawy podchodzi Kacper. A najwyższe cele to dla nas miejsca na podium kolejnych rajdów. Oczywiście fajnie byłoby wygrać klasyfikację generalną sezonu. Zadanie nie będzie jednak łatwe, bo konkurencja jest w tym roku bardzo mocna. Niestety ze względu na aktualne problemy związane z epidemią koronawirusa sezon nam się kurczy. Na razie Rajd Świdnicki, który miał inaugurować tegoroczne zmagania w RSMP, został przełożony na lipiec zaś Rajd Nadwiślański będzie odwołany. Bacznie obserwujemy sytuację i wierzymy w dobry rozwój wydarzeń, zarówno na świecie, jak i w naszym kraju.

**Skoro wspominałeś o konkurencji, to z kim przyjdzie Wam walczyć o tytuły?**

Mamy informację o startach w Polsce kierowcy z Finlandii, podobno do kolejnego sezonu na trasach RSMP szykuje się Bryan Bouffier. Zawsze groźni są: Tomek Kasperczyk, Marcin Słobodzian. W tegorocznych Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski ma się pojawić dziesięć rajdówek R5. To nie rejestrowany do tej pory wysyp tych aut. Będzie z kim walczyć.

**Zapewne macie już ustaloną taktykę na ten se-**

KUBA WRÓBEL:

# Na dzisiaj są moim



# Wielki rajdy z życiem

rozmawiał: maciej hołuj

**zon. Czy możesz zdradzić jaką?**

*Sezon jest w tym roku bardzo długi, jedno potknięcie może zniweczyć cały wysiłek, strata nawet jednego punktu może okazać się w końcówce sezonu decydująca. Dlatego musimy pojechać rozsądnie. Szybko, ale rozsądnie. Takie rozpoznanie terenu walką, ale z głową na karku.*

**Zatem taktyki maximum attack nie będzie?**

*Na pewno nie na początku sezonu. Potem zobaczymy.*

**Czy to prawda, że w tym roku zaliczysz 150 rajd w swojej karierze?**

*Obliczyłem, że do tej pory wystartowałem w 143 rajdach, zatem wypada, że ostatni w tym sezonie rajd rozgrywany w Koszycach będzie moim 150 rajdem.*

**To piękne osiągnięcie. Z całego serca gratuluję.**

*Dziękuję.*

**Czy w związku z mającym ruszyć w czerwcu sezonem przygotowujesz się do niego w jakiś szczególny sposób? Na przykład czy pilotowi potrzebny jest do czegoś trening siłowy?**

*Nie jestem klientem siłowni, ale staram się być aktywnym. Jeżdżę na przykład na rowerze. Kondycja fizyczna potrzebna jest pilotowi do utrzymania koncentracji przez cały czas*

*trwania rajdu. Wbrew pozorom wymaga to dużej sprawności fizycznej i wytrzymałości.*

**A kwestia sprawności umysłowej? Podobno Kuba Wróbel w jednym palcu ma rajdowy regulamin, do tego stopnia, że inni piloci przychodzą do niego w czasie rajdu po poradę?**

*I tutaj staram się być na bieżąco. Nawet jeśli czegoś akurat nie wiem, wiem gdzie tego szukać.*

**Czy tegoroczny regulamin Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski wprowadza dużo zmian?**

*Jest ich sporo, zwłaszcza tych dotyczących spraw technicznych i co najważniejsze spraw związanych z bezpieczeństwem rozgrywania rajdów.*

**Jak pod tym względem wygląda porównanie rajdów polskich do imprez zagranicznych?**

*O dziwo bardzo dobrze. W Polsce dba się o bezpieczeństwo rozgrywania rajdów niejednokrotnie bardziej, niż na zachodzie Europy.*

**Nie masz jeszcze w swojej kolekcji tytułu najważniejszego - mistrza kraju w klasyfikacji generalnej. Czy to już czas?**

*Istotnie. Byłem już wicemistrzem i drugim wicemistrzem Słowacji, wicemistrzem CEZ czyli Mistrzostw Strefy Europy Centralnej, mistrzem klasy III, wicemistrzem „ośki”, ale mistrzem kraju w „generalce” nigdy dotąd. Mam nadzieję, że włączymy się z Kacprem do walki o najważniejszy tytuł, ale czy uda się go zdobyć? Śledząc przebieg Twojej kariery sądzić należy, że pilot rajdowy to obecnie Twój zawód?*

*Od trzech lat tak.*

**Czy to oznacza, że podporządkowałeś rajdom całe swoje życie?**

*Tak, tak właśnie jest w chwili obecnej.*

**Co na to Twoja partnerka życiowa?**

*Klaudia podobnie jak ja kocha rajdy. Zresztą startuje w nich także.*

**Czego mogą Ci życzyć na koniec naszej rozmowy?**

*Szczęścia i ... gumowych drzew.*



**JAKUB WRÓBEL** - pilot rajdowy z Myślenic, pierwszy start - Platinum Rajd Krakowski 2008, 2008 - 2013 - starty w PPZM, Lausitz Cup oraz RSMŚL, 2014 - debiut w RSMP, IV miejsce w klasie 6, 2015 - zwycięstwo w klasyfikacji ERC3 oraz 2WD mistrzostw Austrii (Rajd Janner), debiut w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Europy, 2016 - debiut na trasach WRC podczas Rajdu Monte Carlo, 2017 - II V-ce Mistrz Słowacji w Klasyfikacji Generalnej, 3 miejsce w klasyfikacji generalnej Rajdu Akropolisu (u boku Grzegorza Grzyba), 8 miejsce w klasyfikacji generalnej pilotów w Mistrzostwach Europy.



foto:archiwum

## Rozmowa z burmistrzem Myślenic Jarosławem Szlachetką na temat aktualnej sytuacji związanej z epidemią koronawirusa

Cały kraj walczy ze skutkami epidemii, jak w tej walce odnajduje się myślenicki samorząd?

*JAROSŁAW SZLACHETKA: Ścisłe stosujemy się do przepisów i zaleceń, które zostały wydane na ten trudny dla nas wszystkich czas. Samorząd to wspólnota mieszkańców i muszę podkreślić, iż na chwilę obecną zadanie obrony przed epidemią stoi przed każdym z nas. Im bardziej ograniczymy naszą aktywność, tym większa jest szansa na powstrzymanie transmisji wirusa. Jest to swoisty test na odpowiedzialność i solidarność. Obserwując życie gminy przez ostatnie tygodnie widzę, że nasi mieszkańcy dobrze zdają ten test. Jestem dumny z tego, że mieszkańcy wykazują się dużą dyscypliną. Wierzę w to, że razem przetrwamy ten trudny czas i powrócimy do normalności.*

**Porozmawiajmy o obostrzeniach. Czy gmina wprowadziła jakiś ich pakiet wykraczający poza ten, który ogłosił rząd?**

*Polski rząd podszedł do tematu bardzo poważnie i rozsądnie nakładając szereg ograniczeń po to, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się epidemii. 15 marca zamknięto granice państwa. Był to słuszny i dalekowzroczny krok. Polska stała się wzorem dla innych państw, które poszły naszym śladem. Dzisiaj widzimy, że działania te przyniosły efekty i miejmy nadzieję, że tak będzie nadal i że nie dojdzie do gwałtownego pogorszenia się sytuacji w naszym kraju. Decyzje o odwołaniu wszystkich wydarzeń, których organizatorem lub współorganizatorem była gmina Myślenice podjąłem jeszcze zanim dotarły do nas takie wytyczne ze strony rządu. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu zagrożenia epidemicznego zdecydowałem o zamknięciu krytej pływalni. Podjąłem również decyzję o nie pobieraniu opłaty za parkowanie w strefie płatnego parkowania. Na moją prośbę Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej podjął się koordynacji pomocy dla mieszkańców Gminy Myślenice.*

**Jak gmina radzi sobie z nauczaniem zdalnym? Czy szkoły i nauczyciele spełniają zakładane warunki i czy w chwili obecnej w gminnych szkołach prowadzona jest nauka przez Internet?**

*Zdecydowanie tak. Dyrektorzy i nauczyciele stanęli moim zdaniem na wysokości zadania i korzystając z dostępnych narzędzi są w stałym kontakcie ze swoimi uczniami. Duże oczekiwania w tym procesie są dzisiaj po stronie rodziców, którzy muszą zdecydowanie więcej czasu poświęcić swoim pociechom w ramach edukacji domowej. To ważne, aby tego czasu nie zmarnować. Pamiętajcie Państwo, to nie są dodatkowe ferie, ani też wakacje.*

# BĄDŹMY ODPOWIEDZIALNI!!!



### **Jak funkcjonuje sam urząd, czy wprowadzono w tej kwestii jakieś zmiany?**

*Już od ogłoszenia stanu epidemicznego wprowadzaliśmy pierwsze ograniczenia w funkcjonowaniu urzędu tak, aby maksymalnie ograniczyć możliwość przypadkowego narażenia się mieszkańców na zakażenie. Początkowo w urzędzie wydzieliliśmy bezpieczne miejsca obsługi mieszkańców i ograniczyliśmy dostęp do całego budynku. Część pracowników wykonuje swoje obowiązki zdalnie, ale w każdym z wydziałów wyznaczone są dyżury, tak aby pilne sprawy mieszkańców mogły być cały czas realizowane.*

### **Czy gmina myśli o lokalnych przedsiębiorcach, zwłaszcza tych, którzy prowadzą niewielkie firmy, czy poza pakietem rządowym istnieje jakaś forma pomocy lokalnej?**

*Każda lokalna firma, w której na skutek epidemii doszło do pogorszenia sytuacji ekonomicznej może liczyć na pomoc. Przedsiębiorcy mogą wnioskować o udzielenie ulgi w postaci przesunięcia terminu płatności podatku od nieruchomości, rozłożenia go na raty, bądź umorzenia zaległości. Z tymi przedsiębiorcami, którzy swoją działalność prowadzą w lokalach dzierżawionych od gminy, czy też z wykorzystaniem gminnych gruntów możemy rozmawiać o stosowaniu prolongat, rozkładania zobowiązań na raty oraz umorzeń. Obowiązujące przepisy dają mi tutaj bardzo duże uprawnienia. Z oczywistych względów każdy taki wniosek będzie rozpatrywany indywidualnie. Wnioski przyjmowane są także w formie elektronicznej, nie jest konieczna wizyta w urzędzie.*

### **A teraz o inwestycjach. Co dzieje się z zadaniami, których realizacja rozpoczęła się przed wybuchem epidemii? Czy na przykład pomimo obostrzeń trwają prace rewitalizacyjne na myślenickim rynku?**

*Wszystkie inwestycje są kontynuowane. Firmy wykonujące te zadania na zlecenie gminy cały czas pracują i realizują je zgodnie z umowami. Tak jest zarówno na myślenickim rynku jak i na ulicy Solidarności w Myślenicach czy w centrum Głogoczowa. Terminy realizacji tych zadań dzisiaj nie są zagrożone. Mimo trudnego czasu działają także instytucje rządowe. W marcu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zgodnie z moimi zapowiedziami z początku stycznia br. ogłosiła przetarg na wykonanie projektu bezkolizyjnego skrzyżowania w Krzyszkowicach. W ostatnich dniach marca podpisałem trójstronne porozumienie, którego sygnatariuszem oprócz Gminy Myślenice jest GDDKiA oraz Województwo Małopolskie, a*

*dotyczące budowy bezkolizyjnego węzła w Jaworniku na skrzyżowaniu „Zakopianki” z drogą wojewódzką. To są inwestycje strategiczne, na które czekamy od kilkunastu lat. Cieszę się, że w tym trudnym okresie mogą przekazać mieszkańcom dobre wiadomości ku pokrzepieniu serc.*

### **Na jaką pomoc ze strony gminy może liczyć obywatel? Jak w tych trudnych chwilach funkcjonuje MGOPS?**

*Jak już wspomniałem Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej działa bardzo aktywnie. Pracownicy ośrodka w tym okresie szczególnie zajmują się udzielaniem pomocy osobom, które zostały objęte przez służby sanitarne kwarantanną. Nasza pomoc skierowana została także do seniorów, samotnych, niepełnosprawnych oraz do tych, którzy nie są w stanie sami zapewnić sobie gorącego posiłku lub produktów żywnościowych. Zgodnie z wydanym przeze mnie zarządzeniem na pomoc ośrodka mogą liczyć osoby starsze lub niepełnosprawne, z rodzin, w których dochód nie przekracza 2100 zł miesięcznie na osobę lub innych, uzasadnionych, a wymagających weryfikacji sytuacji. Wszelkie prośby o pomoc można zgłaszać na specjalnie uruchomioną infolinię pod numerami telefonów: 531 552 942 lub 537 553 453.*

### **Jak funkcjonują placówki podległe gminie, na przykład na jakich zasadach działa Straż Miejska?**

*Jednostki organizacyjne w większości działają z ograniczeniami mającymi na celu maksymalne zmniejszenie liczby przyjmowania osób z zewnątrz. Całkowicie swoją stacjonarną działalność zawiesiły samorządowe instytucje kultury, przenosząc swoją aktywność do sieci internetowej i mediów społecznościowych. Straż Miejska wciąż działa współpracując ściśle z MGOPS-em i myślenicką Policją. Zarówno Straż Miejska, jak i jednostki OSP prowadzą działania wzywające mieszkańców do pozostania w domach. Zapewne nie raz i nie dwa słyszeli Państwo komunikaty głosowe wzywające do pozostania w swoich domach. Wszystkie jednostki OSP oraz spółki gminne wyposażone zostały przez gminę w środki ochrony indywidualnej tj. maseczki, okulary i rękawice ochronne oraz płyn dezynfekujący, który zakupiliśmy w firmie Orlen Oil. Wszystko to ma na celu zminimalizowanie zagrożeń tych wszystkich osób, które mimo ograniczeń muszą wykonywać dzisiaj swoje zadania, a do takich należą m.in. straż pożarna, ZUO czy miejskie wodociągi. Jestem bardzo zobowiązany wszystkim tym, którzy mimo istniejących zagrożeń wyko-*

*nują sumiennie swoje zadania.*

### **Na czym skupiają się w chwili obecnej działania administracji samorządowej: burmistrza, poszczególnych wydziałów? Co jest w tych działaniach na chwilę obecną najważniejsze?**

*Jako burmistrz skupiam się na koordynowaniu wszystkich działań tak, aby wszelkie sprawy, które muszą się toczyć, były bez problemu realizowane. Każdy wydział urzędu funkcjonuje, choć jak już wspomniałem z wprowadzonymi ograniczeniami w liczbie osób pracujących stacjonarnie w urzędzie. Nie jest tajemnicą, że oprócz konieczności ograniczenia epidemii czeka nas później trudny czas powrotu do normalnego życia.*

### **Wciąż nie wiemy jak długo przyjdzie nam walczyć z epidemią, jak Pan sądzi, co nas czeka po jej wygaśnięciu?**

*Czeka nas trudny czas dla gospodarki. Epidemia przyniesie wymierne straty dla firm, ale także dla budżetu gminy, dlatego, już dzisiaj poleciłem służbom finansowym, aby przejrzały wszystkie zaplanowane wydatki celem wypracowania maksymalnych oszczędności. Nie będzie to łatwe bo budżet na 2020 rok z założenia był już budżetem mocno ograniczonym i obciążonym spłatą ogromnego zadłużenia. Proszę pamiętać o tym, że gmina funkcjonuje dzięki wpływom z podatków. Dlatego próbujemy oszacować o ile w najbliższym czasie nasze dochody zostaną uszczuplone w związku z niższym udziałem w PIT, CIT, mniejszym PCC, mniejszymi opłatami targowymi czy opłatami ze stref płatnego parkowania.*

*Najważniejsze jednak na dzień dzisiejszy jest to, abyśmy wszyscy mimo trudności zachowywali się odpowiedzialnie i dbali wspólnie o maksymalne ograniczenie możliwości rozprzestrzeniania się koronawirusa. Dlatego jeszcze raz apeluję do wszystkich Państwa, aby ci, którzy mogą to zrobić pozostali w domach. Mieszkańcy, którzy mieli kontakt z osobami, powracającymi zza granicy proszeni są o to, aby nie ukrywali tego faktu w przypadku konieczności kontaktu ze służbą zdrowia czy też służbami ratowniczymi. To od naszej odpowiedzialności zależy to czy wygramy z tą epidemią. Jeszcze raz gorąco apeluję, bądźmy odpowiedzialni!!! Stosujmy się do zaleceń wszystkich służb odpowiedzialnych za nasze bezpieczeństwo w tym szczególnie Ministerstwa Zdrowia oraz Głównego Inspektora Sanitarnego.*

## **POTRZEBUJESZ POMOCY? ZADZWOŃ!**

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Myślenicach uruchomił infolinię dla osób samotnych, starszych, chorych i potrzebujących pomocy w dostarczeniu zakupów, podstawowych artykułów spożywczych i gorącego posiłku: tel. 531 552 942, tel. 537 553 435

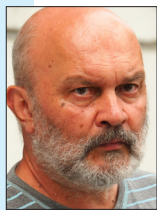
## **POTRZEBNY WOLONTARIUSZ! ZGŁOŚ SIĘ!**

Pełnoletnie osoby, które chcą pomóc w dostarczaniu żywności dla osób samotnych, starszych, niepełnosprawnych, chorych i potrzebujących pomocy, prosimy o kontakt pod numerem telefonu tel. 502 518 243

Psycholog dyżuruje w godz. 10:00 – 12:00 i 17:00 – 19:00 pod numerem telefonu: tel. 578 662 508

Więcej na stronie [www.opsmyslenice.pl](http://www.opsmyslenice.pl)

## POLECAM:



Osobowość. Persona. Indywidualność. Twarz. Fenomen. Niepowtarzalny. Teatr wybrał Tolę. Bo to, że Tola wybrała teatr wszyscy wiemy.

foto: maciej holuj

**T**OLA, CZYLI AGNIESZKA SŁOMKA, JEST INSTYTUCJĄ TEATRALNĄ, CAŁYM TEATREM. PROWADZI TEATRY TRZY: PIERWSZY - IMIENIA KARDYNAŁA KAROLA WOJTYŁY W MYŚLENICACH - Z DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ; DRUGI - „NAD RABĄ” W PCIMIU - Z SENIORAMI; TRZECI - „TEREN” W MYŚLENICACH - TEATR OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ. ALE JEJ TO ZA MAŁO. JESZCZE MA WARSZTATY TEATRALNE DLA SENIORÓW W TRZEBUNI. CZY TO MOŻLIWE? - MOŻLIWE.

Tola jest Żyrafem. Nie, nie żyrafą, najwyższym ssakiem. Jest Żyrafem. Symbolem. Widzi na duże odległości. Obejmuje wzrokiem cały ludzki horyzont. Jest posłańcem. Zachęca nas do bycia sobą. Chce byśmy wykorzystali nasze możliwości. Pokazuje, że możemy pokonać wyzwania, które mamy przed sobą. Kręci, kręci tą najdłuższą szyją. Jest w ciągłym kontakcie. I wzrokiem, i wsłuchaniem się w każdą, w każdego. Posłańcem dobrego. Mocy. Energii. Kreacji. Radzi, podpowiada, kieruje. Broni. Zachęca do tego, byśmy byli sobą, by nasz głos był wysłuchany. Byśmy mieli ciało w ruchu. Podkreślone i miną, i gestem. Na scenie życia. Żebyśmy umieli mówić. I słuchać. Nie ma teatru bez interakcji. Nie ma życia bez kontaktu - mówienia, słuchania, czucia i smakowania.

Fenomen Toli - Żyrafa to docenienie i poko-

ra dla każdej, każdego spotkanego, razem czyniącego. Działania wśród ludzi, z ludźmi i dla ludzi. Przede wszystkim dla siebie. Bo od siebie trzeba zacząć. Zacząć, by być. Żyraf - to osobowość. Na fotografii to Tola - Żyraf. To nie jest przebranie. Nie kostium teatralny. To symbol ducha. Tola - Agnieszka Słomka. Portret Żyrafa. „Szybki chodźiarz” - znaczenie arabskiego słowa „zarafa”. Szybki chodźiarz - posłańiec. Jest z drzewa dobrych wiadomości życia. Ma największe serce, jak żyrafa, ze wszystkich ssaków. Ma też największe ciśnienie. I ma cudowność - niesamowite rzęsy, najdłuższe. A sierść, centkowaną, służącą za kamuflaż. I ma trzy rogi. I najgrubszą skórę. W teatrze najprostszym sygnałem wzrokowym to kostium postaci, kostium roli. Jak mówią aktorzy: „leży, albo nie leży”. Musi być trafiony. Wypracowany. Dobry. Pomaga nieść twarz. Dookreśla. Natychmiast prowadzi. Pomaga zrozumieć niepowtarzalność każdej postaci, każdego człowieka. Ułatwia rozpoznanie świata. Niebezpieczeństwem, że może stygmatyzować. Szczególnie gdy wskazuje na bycie zwierzęciem. W Egipcie starożytnym bogów przedstawiano antropozoomorficznie, najczęściej z głową zwierzęcą. Tola bogiem, ani boginią nie jest. Choć znając jej nieprzeciętne poczucie humoru, to kto to wie? Tola bohaterką zwierzęcej bajki też nie jest. Jej miejsce to uśmiechnięty świat wszystkich ludzi. Lubiących się. Chcących ze sobą być, spotykać się, poznawać, pra-

# Żyraf

jurek fedirko



foto: michał turczyk

cować, działać i czynić.

Fotografia. Tak wystawiła się Tola. Tak wystawiam ci, Czytelniku, Tolę - Żyrafa. Ten Żyraf, Tola, ma wielką tajemnicę, Nie mogę jej rozwikłać. Żyrafa ze względu na wzrost widzi daleko. Jeżeli tak daleko widzi, tak dobrze widzi - to dlaczego ma okulary. Dlaczego nosi okulary? Żyraf w okularach. Dlaczego?

reklama

**Grafikon**  
Drukarnia i Wydawnictwo

Jaroszowice 324 | 34-100 Wadowice  
tel. +48 33 873 46 20 | fax +48 33 873 46 22  
e-mail: biuro@grafikon.com.pl | www.grafikon.com.pl

KALENDARZE | TECZKI | CZASOPISMA  
KSIĄŻKI | KATALOGI | ULOTKI  
WZORNIKI | SEGREGATORY

LKS Respekt Myślenice  
**OGŁASZA NABÓR**

**RESPEKT**  
Myślenice  
2013

SPONSOR GŁÓWNY  
**ORLEN**

**Nabór do Grup Zawodniczych:**  
Seniorki - rocznik 2003 i starsze  
Juniorki/Trampkarki - roczniki 2004 - 2007  
Młodziczki - roczniki 2008 - 2010  
Orliczki - roczniki 2011 - 2013

**ZAPEWNIAMY:**  
- trenowanie bez opłat  
- profesjonalne treningi piłkarskie  
- udział w meczach  
- przyjazna atmosfera  
- dobra zabawa  
- udział w obozach sportowych

**nabór trwa cały rok**  
trenujemy na bocznym boisku Dalinu oraz na sztucznym boisku obiektu Sport

Magdalena - 665 740 800  
Trener Przemysław Senderski - 603 996 756  
znajdź nas na: [FACEBOOK.COM/Respekt Myślenice](https://www.facebook.com/RespektMyślenice)

Osiedle Słoneczne w Myślenicach

**5%**

TU HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY [rodzina.gov.pl](https://rodzina.gov.pl)

**r a b a t u**  
na zakup mieszkania o powierzchni powyżej 70m kwadratowych.

**raba Dyczkowski**  
spółka z o.o.

DEWELOPER  
Biuro Sprzedaży

+ 48 605 33 33 07  
[raba-sloneczne.pl](https://raba-sloneczne.pl)

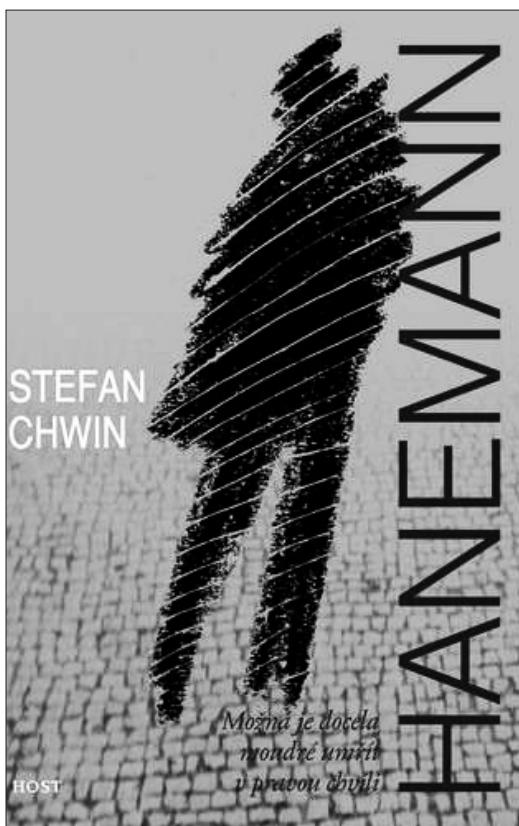
32-400 Myślenice  
ul. Drogowców 8

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe  
RABA Dyczkowski i spółka sp. z o. o.



Hanemann – tytułowy bohater powieści Stefana Chwina jest niemieckim profesorem medycyny, cenionym patologiem Instytutu Anatomii przy Delbruck - Alee 12 w przedwojennym Wolnym Mieście Gdańsku. Człowiek o wielkiej kulturze, nieposzlakowany, uchodzi za outsidera. Wskutek osobistego wstrząsu, gdy na marmurowym stole prosektorium rozpoznał ciało nieobjętej mu Luizy Berger, opuścił na zawsze gmach Akademii i „zastygł w tym półżyciu, które obejmowało duszę i znieczulało ją na głos świata”. Wspomnienie katastrofy spacerowego statku „Stern” - jego pasażerką była Luiza - wyrusza się zza mgły mijającego czasu. Wprowadza nastrój tajemnicy już na początku powieści. Dalej pisarz przenosi nas w wymiar wojennej hekatombi, a dokładnie w ostatnie dni marca 1945 roku, kiedy Gdańsk znalazł się w ogniu sowieckiego ostrzału. Niemieccy obywatele ewakuują się w stronę Broesen (Brzeźna) i Neufahrwasser (Nowego Portu), skąd mają przedostać się holownikami do oczekującego w zatoce okrętu „Bernhoff”. Wśród uciekinierów jest Hanemann, ale nie udaje mu się wejść na pokład. Pozostaje zagadką, dlaczego nie podejmuje kolejnej próby opuszczenia miasta i dlaczego, jako jedyny, decyduje się wrócić do swojego mieszkania na pierwszym piętrze Lessingstrasse 17. Na losy niemieckich mieszkańców tej pięknej ulicy z przedwojennego Gdańska Stefan Chwin nakłada autobiograficzne wątki z Gdańska powojennego, gdy jest to już ulica Grottgera zaludniona przez repatriantów z wschodniej i centralnej Polski. Oba plany fabularne łączy postać głównego bohatera, który znalazł się jakby przed magicznym zwierciadłem. Nie przeszedł jednak na drugą stronę lustra, za to świat się „przekreślił” i zmienił całkowicie. Powieść wyrasta z głębokiej tęsknoty i potrzeby pamięci. Nasycony metaforą język płynie melancholijnym rytmem przez cały utwór. Tchnie życie w przynależne do dawnego świata rzeczy i przedmioty. Z jednej strony niosą wiarę w trwałość wartości, z drugiej – są ogromnie kruche i bezbronne. Tak jak ludzie, przeczuwają zbliżającą się zagładę. Poddajemy się temu przeczcuciu. Chłoniemy atmosferę znieruchomienia, żeby wszystko jeszcze raz

# Blask życia



dokładnie obejrzyć, zapamiętać, zanim miasto podąży „w stronę skwierczącego ognia, w stronę dymu płonącej smoły (...)”. Ale jest też świat „nowych” Polaków, osiedleńców. Pierwsze zetknięcie obu światów nabiera symbolicznego znaczenia. Oto rodzice narratora poszukują wśród poniemieckich domów tego, który odtąd ma się stać ich domem. Wybierają Grottgera 17. Zaraz po wejściu do budynku są świadkami plądrowania przez dwóch przedstawicieli wyzwolonej armii mieszkania Hanemanna. Widząc bezsilność nieznajomego jeszcze profesora, ojciec, mimo niebezpieczeństwa, jednym słowem: „Won!” ratuje go przed najgorszym. Akt współczującej odwagi zespolił oba światy. „(...) mój drobny, niewysoki Ojciec o zmierzwionej siwawej czuprynie, wtedy, gdy tak stał w rozsuwanych drzwiach z prętami w dłoni (...), wyrzucając z siebie to jedno słowo, był zupełnie podobny do mężczyzny z włócznią i wielką wagą, który na obrazie Memlinga ważył sprawiedliwych i grzeszników przed strąceniem ich do piekielnej otchłani”. W tej przełomowej chwili życia, niczym zboże po deszczu, podnosiło się na nowo. Odzyskiwało blask. Wspólnota losów znów połączyła mieszkańców miasta. Przeszłość zostawili za sobą. Także Hanemann, bo przecież „życie jest wszędzie”. Ogłoszona książką roku 1995, przetłumaczona na 10 języków proza utarowała autorowi drogę do miana najwybitniejszego polskiego pisarza współczesnego. Była i jest wyrazistym głosem w kwestii polsko - niemieckiego pojednania. Przepiękna wciąż historia o trwaniu mimo wszystko, o życiu mimo śmierci, o zwycięstwie pomimo klęsk. Powieść, której najważniejszym bohaterem wydaje się czas z całą swą siłą druzgocącą i stwarzającą, wygrywa po latach. Przypomina o istnieniu świata, gdzie ludzie ludzie, ludzkim językiem i po ludzku potrafią budować swoje dni i rzeczywistość wokół. „Jak obronić się przed nicością, która cierpliwie, dzień po dniu połyka miasta, domy, otwiera pustkę, przekształca świat”? Nie jest to już problemem Hanemanna. Dziś to problemem każdego z nas.

STEFAN CHWIN „HANEMANN”, WYDAWNICTWO „MARABUT”, GDAŃSK 1996

foto: archiwum



poznajmy się: DANUTA GRZESIK kierowniczką Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Myślenicach

**Imię** – Danuta, **nazwisko** – Grzesik, **urodzona** - 3 lutego 1983 roku w Myślenicach, **miejsce zamieszkania** - Zegartowice, **waga** - serio? 56 kg, **wzrost** - 170 cm, **wykształcenie** - studia magisterskie 5-letnie: Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, Wydział Wychowania Fizycznego, Turystyka i Rekreacja, studia podyplomowe: Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, Wydział Rolniczo-Ekonomiczny, Integrowana Produkcja Rolnicza (2019), Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Fundusze Unii Europejskiej: pozyskiwanie i rozliczanie. (2014), **zawód wyuczony** - specjalista ds. turystyki i rekreacji, **wykonywany** - kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Myślenicach, **hobby** - muzyka, śpiew, **stan cywilny** - mężatka – mąż Mateusz, **dzieci** - Maksiu prawie 8 lat, Antoś 3 latka, **ulubiona potrawa** - risotto z kurczakiem, pieczarkami i świeżym koperkiem, **ulubiony owoc** - jabłko, **ulubiony aktor** - Brad Pitt, **ulubiony kolor** - turkusowy, **ulubiona dyscyplina sportu** - siatkówka, **ulubione zwierzę** - pies, **ulubiony polityk** - nie mam, **ulubione zajęcie** - pomaganie, **kraj, który chciałabym zobaczyć** - Malesja, **w wolnych chwilach najchętniej** - spędzam czas w ogrodzie, **jeżdżę samochodem marki** - Volkswagen, **używam kosmetyków firmy** - różnych firm, **używam telefonu marki** - Samsung, **gdybym wygrała milion, moim pierwszym zakupem byłoby** - trudno powiedzieć. Na pewno podzieliłabym się z innymi. W dzisiejszych czasach kiedy jest tak wiele osób potrzebujących milion wydaje się kroplą w morzu potrzeb. Gdybym jednak miała na coś wydać takie pieniądze, to przeznaczyłabym je na wykończenie domu i rodzinne wakacje, **do swoich słabości zaliczam** - zbyt dużą otwartość i ufność w stosunku do innych, **w**

**mojej pracy najważniejsza jest** - praca z ludźmi i odpowiednie doradztwo, **nigdy nie przykładam większej wagi do** - plotek, **nie lubię, kiedy** - wcześniej robi się ciemno, **u innych najbardziej cenię sobie** - szczerość, **mało kto wie o tym, że** - przez 2 ostatnie lata studiów dolatywałam co 2 tygodnie samolotem z Irlandii (i tylko raz zasnęłam na samolot w piątek 13 marca), **największe wrażenie robią na mnie** - moje dzieci, **codziennie zaskakując mnie różnymi rzeczami**, **nawyk, z którym muszę walczyć, to** - picie kawy z cukrem. Uwielbiam słodką latte, **największym moim osiągnięciem życiowym jest** - moja rodzina, **kiedy idę na spacer, to najchętniej** - wsłuchuję się w śpiew ptaków, **gdybym mogła, zmieniłabym w swoim otoczeniu** - infrastrukturę, której praktycznie nie ma. **Marzę o tym, aby kiedyś w mojej Gminie Raciechowice powstała Instytucja kultury, która ożywi nasze społeczeństwo i będzie miejscem integracji i kuźnią talentów wielu mieszkańców naszej lokalnej społeczności, marzy mi się** - Gminny Ośrodek Kultury i Sportu taki jaki funkcjonuje w pozostałych Gminach Powiatu Myślenickiego.



# Ja, cukiernik (MH)

**B**EZ OBAWY MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE TRZY CZWARTE ŻYCIA KAZIMIERZA MARSZAŁKA, MIESZKAŃCA PODMYŚLENICKICH KRZYSZKOWIC, TO JEDNA, WIELKA SŁODYCZ. OD CZTERDZIESTU LAT KAZIMIERZ MARSZAŁEK ZWIĄZANY JEST Z ZAWODEM CUKIERNIKA. POTYLU LATACH PRACY WCIĄŻ CHWALI SOBIE TĘ PROFESJĘ I WCIĄŻ NIE MA JEJ DOŚĆ.

Jako piętnastolatek Kazimierz Marszałek trafił na praktykę cukierniczą do cukierni swoich starszych braci, był zresztą pierwszym ich uczniem. - *Podobał mi się ten zawód, przeszedłem wszystkie jego etapy, od ucznia, przez czeladnika aż do mistrza, zdobywając też uprawnienia pedagogiczne do szkolenia adeptów sztuki cukierniczej* - mówi pan Kazimierz. - *Przeszedłem także wszystkie etapy produkcyjne, od ciast drożdżowych, przez ciasta francuskie do ciast tortowych i tortów. Dzisiaj specjalizuje się właśnie w tych ostatnich, ale jeśli wymaga tego sytuacja pomagam przy innych zadaniach.*

Na pytanie co takiego niezwykłego jest w zawodzie cukiernika, co wciąż przyciąga uwagę pana Kazimierza, zainteresowany odpowiada: - *To przede wszystkim możliwość bycia kreatywnym. Na przykład podczas dekoracji tortu czy procesu wdrażania w życie nowych, cukierniczych pomysłów. Wykonując torty bazujemy głównie na trzech smakach: owocowym, czekoladowym i orzechowym* - mówi cukiernik. - *Dalej już tylko wariacje oparte na tej bazie. Jest ich całe mnóstwo, często zależą od fantazji wykonującego lub klienta. Moją wizytówką jest tort owocowo - śmietankowy. Czy lubi swoje torty? Tak, ale najbardziej smakuje mu ... sernik.*

Wśród cech dobrego cukiernika Kazimierz Marszałek jednym tchem wymienia: wyczucie smaku, znajomość tajników cukierniczego warsztatu, wyczucie estetyki oraz ... kondycję. Ta ostatnia jest jego zdaniem niezbędna, bowiem cukiernik podczas pracy dużo czasu spędza w ruchu.

A co poza pracą? Co porabia Kazimierz Marszałek, kiedy nie wypieka tortów lub nie smaży pączków, kie-

dy po godzinach pracy opuszcza mury cukierniczej pracowni? Kazimierz Marszałek nie nudzi się wówczas. Wolny czas wypełniają mu pasje, które pielęgnuje od wielu lat. Na początek pasje muzyczne: gra na akordeonie oraz na instrumentach klawiszowych (najnowszą pasją jest doskonalenie gry na organach kościelnych). Ma na swoim koncie kilka występów publicznych, ostatnio zaczął współpracować z Kołem Gospodyń Dworzanki z Krzyszkowic, którym towarzyszył grając na akordeonie podczas imprez powiatowych. Wielką, życiową pasją pana Kazimierza jest także fotografia. Od dwóch dekad fotograf współpracuje z tygodnikiem „Gazeta Myślenicka” w charakterze fotoreportera. Od wielu lat posiada własną firmę foto-film Studio Marszałek.

I wreszcie sport. Strzelectwo sportowe, które przez pewien czas uprawiał z dużymi sukcesami biorąc udział w zawodach ligowych i indywidualnych w myślenickiej strzelnicy, ale przede wszystkim ukochany tenis stołowy. - *Gram w tenisa stołowego amatorsko od dziesięciu lat. Obecnie rywalizuję w kolejnej Lidze Amatorskiej zorganizowanej przez UKS Zarabie. Kocham tenis, być może dlatego nie tylko gram, ale także organizuję zawody. W ramach propagowania zdrowego stylu życia i integracji środowiska branżowego Marszałek jest pomysłodawcą i głównym organizatorem Powiatowego Turnieju Cukierników i Piekarzy w Tenisie Stołowym, który odbyły się już po raz szósty. Udało mi się odnieść w tych zawodach kilka zwycięstw, ale jest o nie coraz trudniej, bowiem z roku na rok rośnie ich poziom.* Pan Kazimierz jest także współorganizatorem amatorskiego turnieju Memoriału Zbyszka Bobowskiego, zmarłego przed kilku laty kolegi, podobnie jak Marszałek wielkiego entuzjasty tenisa stołowego. Głównymi atutami Marszałka - tenisisty jest gra rotacyjna oraz skuteczny serwis. - *W zawodzie cukiernika-ciastkarza chcę pracować do emerytury, jednak swoje pasje, jak mawia Jurek Owsiak, będę realizował do końca świata i o jeden dzień dłużej* - mówi Marszałek. - *W życiu prywatnym spełniam się jako szczęśliwy mąż, ojciec i dziadek.*



foto: maciej holuj





maciej hołuj

# Na początek Frasobliwy

foto: maciej hołuj

Jerzy Ćwierzyk, doświadczony rzeźbiarz ludowy twierdzi, że każdy początkujący w tym fachu musi zacząć swoją przygodę z nim od wyrzeźbienia Chrystusa Frasobliwego. Podczas warsztatów, które poprowadził w myślenickim Centrum Społecznego Rozwoju „Kotłownia” tej tradycji stało się zadość.



**RZEŹBIĆ KAŻDY MOŻE, JEDEN LEPIJ, DRUGI GORZEJ. JEŚLI RZEŹBIĆ RUCZY JERZY ĆWIERZYK, RZEŹBIARZ - AMATOR Z MYŚLENIC, NAU- KA NA PEWNO NIE IDZIE W LAS.**

Warsztaty rzeźby w drewnie odbywające się w myślenickim Centrum Społecznego Rozwoju „Kotłownia” trwały przez cały marzec. Miłośnicy dłuta spotkali się z Jerzym Ćwierzykiem, rzeźbiarzem ludowym, który w swoim fachu obecny jest od trzydziestu lat tylko raz, choć plany były inne. Mistrz przygotował się do zadania perfekcyjnie. Dostarczył ponad pięćdziesiąt dłut i kilka wykonanych przez samego siebie warsztatów, bez których rzeźbienie jest niemożliwe. Potem cierpliwie uczył adeptów trudnej sztuki rzeźbienia posługiwania się dłutem i specjalną ... pałką do pobijania. - *Jeśli ktoś ma do czynienia z rzeźbieniem w drewnie po raz pierwszy musi na początek oswoić się z narzędziami, w tym przypadku z dłutem i pobijakiem oraz z warsztatem* - mówi Ćwierzyk. - *Przyjęto się, że debiutanci zawsze zaczynają swoją przygodę z rzeźbą od wykonania figury Jezusa Frasobliwego.* W warsztatach udział wzięły osoby w różnym wieku. Od dzieci, po osoby dorosłe. Jeden z uczestników warsztatów to obywatel Ukrainy. - *O warsztatach dowiedziałem się będąc na mszy w kościele, jestem w Polsce od dwóch lat, pracuję tutaj. W swoim rodzinnym kraju ukończyłem studia artystyczne, dlatego jest mi łatwiej, niż innym.*

- *Pałka do pobijania wykonana jest z drewna jabłoni lub gruszy, to najtwardsze drewna* - mówi Ćwierzyk. - *Z dłutem trzeba ostrożnie, jest ostre jak brzytwa i w rękach debutanta może stanowić zagrożenie. Jeśli jednak ktoś słucha moich uwag nic złego mu się nie stanie. Mam wiele dłut rzeźbiarskich, ale żadne z nich nie zostało wykonane z tak twardej stali, jak to, pochodzące z Kraju Rad, które kupiłem kiedyś od jednego z obywateli tego państwa na jarmarku za ... pięć złotych.*

Podobne warsztaty dla rzeźbiarzy mają odbyć się w Centrum Społecznego Rozwoju w Myślenicach na przełomie czerwca i lipca tego roku. Jeśli dojdą do skutku Centrum i Jerzy Ćwierzyk zapraszają!

**JERZY ĆWIERZYK:** *Poproszono mnie o poprowadzenie tych warsztatów. Nigdy w takich przypadkach nie odmawiam. Zawsze na taką ewentualność, mam pod ręką większą ilość dłut i warsztatów. Tradycyjnie naukę rzeźbienia rozpoczęliśmy od wykonania figury Chrystusa Frasobliwego. Pracę zaczęliśmy od oczyszczenia i wygładzenia kawałka drewna, potem rozrysowaliśmy na nim kształt figury, a jeszcze potem w ruch poszły dłuta i pobijaki.*



foto: maciej holuj



# „Matrymonialnie” w Pcimiu

SEDNO  
patronuje

**P**CIMSKI „TEATR NAD RABĄ” ROZKWITA. DOWODEM - KOLEJNY SPEKTAKL, JAKIM AKTORZY TEATRU URACZYLI OSTATNIO SWOICH SYMPATYKÓW. „BIURO MATRYMONIALNE”, BO TAKI TYTUŁ NOSIŁ PREMIEROWY SPEKTAKL, TO KLASYCZNA, JAK NA TEN GATUNEK PRZYSTAŁO, BAWIĄCA DO ŁEZ KOMEDIA.

Sceny, a raczej sali, udostępnił pcimski GOKiS. Miłośnicy teatru amatorskiego wypełnili ją po brzegi.

Reżyserią zajęła się tradycyjnie Agnieszka „Tola” Słomka. Aktorzy, to mieszkańcy Pcimia i gminy. Nauczyciele, sołtyska, a nawet ... radny powiatowy. Tuż przed spektaklem z obawą w głosie Agnieszka Słomka wyznała, iż aktorzy i reżyser mieli bardzo mało czasu na to, aby solidnie przygotować przedstawienie, różnie zatem być może. Tymczasem problemy związane z pracą twórczą nad sztuką nie znalazły potwierdzenia na scenie. Spektakl toczył się wartko, bez większych wpa-

dek, aktorzy bawili publiczność swoją grą, publiczność biła brawo.

Niejako w suporcie poprzedzającym spektakl wystąpił solista opery krakowskiej Franciszek Makuch. Śpiewał i bawił salę opowiadając dowcipy. Clou wieczoru okazała się uroczystość wręczenia tytułu „Dama z kulturą 2020”. Tytuł ten przyznaje pcimski GOKiS honorując nim zamieszkałą i działającą na terenie gminy Pcim kobietę, która w danym roku wykazała się największą aktywnością na polu lokalnej kultury, współpracując w tym względzie m.in. ze wspomnianym GOKiS-em. Tym razem tytuł powędrował do Grażyny Zięby, m.in. jednej z aktorek spektaklu „Biuro matrymonialne”. Rozdano także nagrody w konkursie na fraszkę. Pierwszą nagrodę jury przyznało Joannie Gatlik – Kopciuch, drugą Katarzynie Mokus zaś trzecią Adrianie Jamróz. Oto zwycięskie fraszki autorstwa Joanny Gatlik – Kopciuch: *Postępujcie parabolę: miłość to mieszanka szampana i ja-boli i Gdy już myślisz, że ją złapiesz Ona „odfruwą” - za długo się zbieracieś.*



**GRAŻYNA ZIĘBA:** *Jestem wzruszona przyznaniem tytułu „Dama z kulturą”. Staram się od wielu lat, aby kultura pcimska rozwijała się na wielu płaszczyznach. A przy okazji, że nagrodę wręcza wójt, chciałabym ponowić apel o wybudowanie nowej siedziby dla pcimskiego GOKiS, bo ta, w której znajduje się obecnie ta placówka, jest rozwiązaniem zaledwie przejściowym.*

Zwieńczeniem Wielkiego Postu jest Wieki Tydzień. W Niedzielę Palmową, zwaną także Kwietną lub Wierzbną święcono palmy. Robiono je z gałązek wierzby, leszczyny, barwinka oraz bukszpanu, a po powrocie z kościoła wsuwano za ramy świętych obrazów, co miało chronić dwór przed nieszczęściem. Wielki Czwartek rozpoczynał święte dni, milkły dzwony, rozpoczynano nabożeństwa. W Wielki Piątek od samego rana przygotowywano Grób Pański, najczęściej w formie skalnej groty, bogato przystrojony kwiatami dostarczonymi przez pobliski dwór. W ten dzień prace w folwarku kończono najpóźniej o 14, aby każdy zdążył do kościoła na 15 - Godzinę Śmierci Pańskiej. Nadejście Wielkanocy miało, tak jak i dzisiaj, oprócz sakralnego, wymiar kulinarny. Przygotowania do świątecznego ucztowania rozpoczynano od zgromadzenia solidnych zapasów mięsiva. Zaczynały się więc wiosenne polowania i świniobicia. W ślad za wyrobami mięsnymi szły słodkości: placki, drożdżówki, różne odmiany mazurków i niekwestionowane królowe wielkanocnych wypieków – baby. Wypiekano je z pszennej mąki z dużą ilością utartych z cukrem żółtek z dodatkiem olbrzymich rodzynek i mielonych migdałów. Wysokość, puszystość i lekkość bab świadczyły o kunszcie gospodyni, nic dziwnego, że wlane w formę, przykryte lnianą ściereczką ciasto na baby trzymano pod ... kluczem. Po wyjęciu z pieca kładziono je z szacunkiem na puchowych pierzynach do wystygnięcia.

W Wielką Sobotę zwyczaj nakazywał wykładać na stół wszystkie przygotowane na święta potrawy, aby czekały na przybycie mającego je poświęcić księdza. Królowa wśród nich baranek – z ciasta lub masła, za którym stawiano krzyż z rzeżuchy. Wokół piętrzyły się ciasta i mięsa oraz kielbasy, szynki, chleb, chrzan, ocet i sól. Oczywiście wśród tych smakołyków nie mogło zabraknąć jaj, gotowanych i malowanych pisanek i najprostszymi, farbowanych na jednolity kolor poprzez moczenie lub gotowanie w łupinach cebuli, wywarze z młodego żyta czy ciemnej malwy kraszanek. Najpiękniejsze z nich przeznaczano na prezenty tak dla bliskich, jak i dla dworskiej służby.

Na święcenie pokarmów zbierali się także okoliczni chłopcy znosząc przed dom wypełnione święconką kobiałki i cierpliwie czekając na księdza. Do ustawionego przed gankiem dużego, drewnianego cebra kapłan wsypywał szczyptę soli i święconą wodą kropił zgromadzonych i przyniesione przez nich pokarmy. Wody tej chłopcy nabierali do butelek, aby zanieść ją do swoich domostw.

W Niedzielę Wielkanocną udawano się na rezurekcję, po której każdy czym prędzej ruszał do domu na świąteczne śniadanie. Dzień upływał na obfitym jedzeniu i rozrywkach. Dorośli grali w karty, udawali się na przechadzki, tańczyli przy muzyce, dzieci bawiły się w swoje zabawy. Typowo wielkanocną zabawą była gra w walatkę lub wybitkę, polegająca na stukaniu się pisankami – wygrywał ten, którego jajko zachowywało nietkniętą, mimo uderzenia, skorupkę.

W Wielkanocny Poniedziałek lały się prawdziwe strumienie wody. Przezornie usuwano z pokoiów co cenniejsze meble i wkładano odzież gorszego gatunku, nim w ruch poszły dzbany i miednice. Gdziekolwiek wprowadzano jednak do zabawy pewne ograniczenia, np. nie wolno było chlustać wodą na drewniane podłogi. Ochroną objęci byli także przedstawiciele starszego pokolenia, których co najwyżej można było skropić wodą kolońską. Wreszcie śmigusowo - dyngusowe harce należało zakończyć o odpowiedniej porze – zazwyczaj już koło południa posadzki w dworach były wytarte do sucha. W porównaniu z żywiołowością chłopskich obyczajów, ziemiańskie były zdecydowanie bardziej powściągliwe i ograniczały się wyłącznie do Łanego Poniedziałku. Drugi dzień świąt mijał na składaniu sąsiedzkich wizyt i przyjmowaniu gości.

Michał Andriolli „Święcone” (drzeworyt)



## Alef Bet Judaizmu - Quf - Pesach (kontynuacja)

Najważniejszy i najbardziej bolesny „punkt styczny” judaizmu i chrześcijaństwa rozgrywa się od ponad dwudziestu wieków podczas święta Paschy. W czasach Nowego Testamentu i jeszcze przez kilka wieków po nich, daty obchodzenia tego święta przez wyznawców obu religii pokrywały się ze sobą. Dopiero później, kiedy ich drogi rozeszły się ostatecznie i zaczęto palić wszystkie pozostałe między nimi mosty, Sobór Nicejski I (325 r.n.e.) wprowadził jednolitą dla całego Cesarstwa Rzymskiego datę obchodzenia uroczystości upamiętniających zmartwychwstanie, w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, natomiast rabini uchwalili, że święto Pesach będzie już zawsze obchodzone od 14-ego dnia miesiąca Nisan. Wielkanoc i Pesach zaczęły odtąd przypadać w różnych tygodniach, a nawet miesiącach, bliżej lub dalej od siebie, spotykając się tylko przypadkiem, co kilka lub kilkanaście lat.

Trzy z czterech Ewangelii Nowego Testamentu (Mt, Mk, Łk) opisują zdarzenia związane z przygotowaniem do Ostatniej Wieczery w bardzo podobny sposób. W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia? On odrzekł: Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami. Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus i przygotowali Paschę (Mt 26:17-19). Na podstawie analizy tekstów ewangelii, listów apostoelskich i innych źródeł historycznych, niektórzy historycy wnioskują, że Ostatnia Wieczera, była „uczta paschalną”, z całą pewnością o innym kształcie, niż dzisiejsze kolacje sederowe, gdyż obowiązujący dziś w judaizmie „porządek sederu” ustalony został przez rabinów dużo później, niemniej jednak była to żydowska tradycyjna wieczerza, przygotowana według obowiązujących wówczas w judaizmie zasad i reguł.

Dla Jezusa, jako rabina i nauczyciela, wspólne spożycie tej tradycyjnej wieczery było niezmiernie istotne. Dzisiaj na paschalnym stole, obok sederowego półmiska, w którego skład wchodzi maror - na przykład chrzan, chazeret czyli sałata lub liście selera, charoset – utarte jabłka z orzechami, karpas – gotowany ziemniak, zeroa – kość jagnięcia i bejca czyli jajko, muszą się znaleźć przynajmniej trzy, najlepiej okrągłe, mace oraz spora ilość wina. Podczas czytania Hagady, czyli historii wyjścia z Egiptu, wypija się bowiem cztery kielichy wina, każdy w odpowiednim momencie Sederu, każdy poprzedzony odpowiednim błogosławieństwem. Maca unoszona jest w górę co najmniej kilka razy, wskazywana, błogosławiona, przełamywana, spożywana na kilka różnych sposobów. Choć historycy zgodni są co do tego, że wieczerza paschalna, którą przygotowali dla swojego rabina Piotr i Jan (Łk. 22:8) miała inny porządek od dzisiejszych kolacji sederowych, to trudno nie dostrzec wspólnego źródła pomiędzy formą i sposobem ustanowienia Eucharystii, a żydowską Hagadą nawracającą kilka razy do rytuału błogosławienia wina i przełamywania macy.

Pesach i Wielkanoc, jak judaizm i chrześcijaństwo, odbiegły od siebie tak daleko, że nie tylko przestały dostrzegać i szanować wspólne historyczne i filozoficzne korzenie, ale nawet zaczęły im zaprzeczać. Wraz z upływającym czasem, do coraz większej ilości ustanawianych i kodyfikowanych przez obie religie różnic, doszły religijne dysputy, nieporozumienia, wzajemne oskarżenia, wreszcie wielowiekowa historia obustronnej nienawiści. Wyprawy krzyżowe, wypędzenia i pogromy, antyjudajizm i antysemityzm, to wszystko miało swój początek w Jerozolimie, podczas jednej paschalnej wieczery, spożywanej przez charyzmatycznego rabina z Galilei w towarzystwie dwunastu uczniów. Ta ostatnia „wspólna” wieczerza odbyła się w domu jego znajomego, do którego doprowadził uczniów człowiek niosący na głowie dzban wody. Ile tamtej wody miało się już wkrótce zamienić w krew i gorzkie łzy, wie tylko jeden Bóg i historia stosunków żydowsko - chrześcijańskich. Pomimo tego, co rozdzieliło kiedyś Pesach i Wielkanoc, są one w swojej istocie wciąż tym samym świętem: świętem boskiej interwencji na ziemi i nadziei na nowe życie. Dla Chrześcijan wielkanocna Pascha stanowi obietnicę życia wiecznego. Dla Żydów Pesach to wieczne potwierdzanie Przymierza z Najwyższym, symboliczne wychodzenie z Egiptu w każdym kolejnym pokoleniu.

W tym roku historia „wyjścia z domu niewoli” nabierze wielu dodatkowych znaczeń. Wolność, którą tak trudno docenić, póki się jej nie straci, stracił dziś cały świat. Bardziej tragicznie zabrzmią też na pewno w tegorocznej Hagadzie spadające na Egipt plagi, bo jednej z takich plag doświadcza właśnie cała ludzkość, bez względu na wyznanie.

Kilka dni temu natknęłam się na bardzo aktualny pesachowy żart: Weźcie zatem chusteczkę i zanurczcie w płynie odkażającym, który jest w naczyniu, i płynem z naczynia skropcie próg i oba odrzwia. Nie powinien nikt z was wychodzić przed drzwi swego domu. A gdy Pan w koronie będzie przechodził, aby porazić Egipcjan, a zobaczy płyn na progu i na odrzwiach, to ominie on takie drzwi i nie pozwoli Niszczycielowi wejść do tych domów, aby zabijał najstarszych spośród Was. (KW 12:22-23). Nawet najczarniejszy humor dotyka czasem „Sedna” sprawy.

## Maria Majerek (1921 - 2006)

Zadomowiony zarówno w Tokarni, jak i w Skomielnej Czarnej ród Majerków był i nadal jest pełen reprezentantów różnorodnych pasji i talentów obejmujących rozmaite sfery twórczości i artystycznego rękodzieła. Maria Majerek urodzona 15 września 1921 roku była niewątpliwie jedną z kilku niezwykle utalentowanych twórczyń ludowych Skomielnej Czarnej, odwołujących się w swojej twórczości do odwiecznych kanonów sztuki piękna i tradycji swoich przodków. Jej pasją i miłością były kwiaty, zarówno te ogrodowe, jak i papierowe, a dokładniej rzecz ujmując kwiaty bibułkowe, które od wielu dziesięcioleci stanowiły na tym terenie charakterystyczny element dekoracyjny nieomal każdego domu i każdej izby. To tutaj w okresie poprzedzającym Święta Wielkanocne, a także Bożego Narodzenia, gospodynie wiejskie przystrajały swoje domostwa własnoręcznie wykonanymi ozdobami. Tak też czyniła przez całe swoje życie Maria Majerek – rzec można wprost – specjalistka od bibułkowych wianków, kwiatów, „pająków” i „grzebieniarek”, wianków żniwnych i dożynkowych, łańcuchów i wielu innych ozdób choinkowych oraz przystrojonych na dawną modę palm wielkanocnych.

Już w pierwszych latach 70-tych ub. stulecia dała się poznać jako wytrawna kwiaciarka kultywująca z wielkim pietyzmem lokalne tradycje zdobnictwa bibułkowego. Była laureatką rozlicznych konkursów sztuki ludowej, wśród których na czoło wybiła się konkurs „Kwiaty Tokarni” oraz „Kwiaty Polskie”, ponadto ogłoszony dla twórczyń ludowych Krzczonowa, Tokarni i Skomielnej Czarnej konkurs „Moja świąteczna izba – Wielkanoc 1987”. Z niezłymi rezultatami uczestniczyła w serii organizowanych onegdaj konkursów na wieńce dożynkowe i ozdoby choinkowe. Jej kwiatowe kompozycje z zachwytem oglądali na zagranicznych wystawach m.in. mieszkańcy Sztokholmu, Peczcu i Ludenscheid. Oglądali i ... kupowali, bowiem Maria Majcherek wielokrotnie uczestniczyła w kiermaszach i pokazach sztuki ludowej.

Warto przypomnieć, że artystka była jedną z uczestniczek rejonowego seminarium oświatowego dla kierowników i aktywu społeczno – kulturalnego wiejskich klubów „Ruchu” i „Rolnika” pn. „Ocalmy od zapomnienia” (Myślenice 1976) demonstrując swoje umiejętności w sztuce tworzenia urzekających prostotą i barwą tradycyjnych ozdób i dekoracji. W 1973 roku stała się pełnoprawnym członkiem myślenickiego Klubu Twórczości Ludowej i Amatorskiej działając aktywnie w wyodrębnionej sekcji bibułkarstwa. Od tego czasu Pani Maria uczestniczyła we wszystkich spotkaniach i imprezach klubowych organizowanych m.in. w: Myślenicach, Gdowie i Tokarni, a także w imprezach stanowiących część programową „Dni Myślenic w Krakowie” (1978).

Maria Majcherek zmarła 22 października 2006 roku.



fot. Józef Ciołaj

Na historyczno - geograficzną logikę, skoro jest Nowy Korczyn to i Stary powinien znajdować się gdzieś w pobliżu. Jest nie inaczej. Ponieważ do Wiślicy, która jest kolejnym ważnym punktem naszej podróży, niekoniecznie musimy podróżować głównymi drogami, wybieramy tę trochę mniej główną, właśnie po to, by zahaczyć o Stary Korczyn. Miejscowość jest stara nie tylko z nazwy i chociaż jest wsią, zachowany do dzisiejszych czasów ciekawy, rzadko spotykany wrzecionowaty układ ulic, świadczy o miejskim charakterze pierwotnej osady. Pierwsze wzmianki o Korczynie (jeszcze nie „Starym”, bo nie istniał „Nowy”) pochodzą z połowy XII wieku, kiedy to wieś wymieniana jest w nadaniu komesa Wszebora zakonnikom z odległego, położonego w Wielkopolsce klasztoru w Trzemesznie. Wiele jednak przesłanek może sugerować, że parafia w Korczynie jest jeszcze starsza i czas jej powstania datuje się na wiek XI. W wieku XIII znajdował się tutaj dwór książęcy, gdzie w 1226 roku żona księcia Leszka Białego – ruska księżniczka Grzymisława - powiła późniejszego księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława, zwanego Wstydlwym. Warto tutaj wspomnieć, że przydomek ten zawdzięcza dożywotniemu wypełnieniu ślubów czystości, które złożył wspólnie ze swą żoną, córką węgierskiego króla Beli IV – Kingą, beatyfikowaną w 1690 roku przez papieża Aleksandra VIII i kanonizowaną w 1999 roku przez Jana Pawła II. Sam książę Bolesław dobrze zasłużył się Małopolsce lokując na prawie magdeburskim Kraków, nadając prawa miejskie dla: Bochni, Jędrzejowa, Skaryszewa, Koprzywnicy i wreszcie, o czym już była mowa, założył Nowe Miasto Korczyn. Świadectwem dawnej świetności Starego Korczyna jest kościół parafialny p.w. Św. Mikołaja. Pewnym jest, że został on wzniesiony w XIV wieku, za panowania Kazimierza Wielkiego na miejscu starszej świątyni. Pomimo, że przebudowywany był w XVII i XIX wieku oraz odbudowany w 1920 roku po dużych zniszczeniach, jakich doznał w czasie zbrojnych działań „wielkiej wojny”, w znacznym stopniu utrzymał swój gotycki charakter. W całości zachowała się najstarsza część – zbudowane z kamiennych ciosów prezbiterium i datowana na XV wiek zakrystia z przedsionkiem. Z tego samego okresu pochodzi wschodnia, dolna część nawy głównej. Kolejne dwa przęsła nawy to efekt rozbudowy z XVII wieku, a ostateczny kształt nadano budowli w II połowie XIX wieku, kiedy to ponownie przedłużono główną nawę i dobudowano neogotycką

kaplicę południową. Kościół w całości nakrywają dwuspadowe dachy. Dach nad nawą zwieńczony jest barokową wieżyczką sygnaturki. Obok kościoła znajduje się także ceglana dzwonnica z 1920 roku, w której zawieszono cztery, ufundowane w 1939 roku, w 25 rocznicę walk I Pułku Piechoty Legionów Polskich nad Nidą dzwony.

Przechodząc koło południowej ściany nawy zauważamy wieżyczkę ze szczelinowymi otworami strzelniczymi, świadczącymi o obronnym charakterze świątyni. Widoczne są także ślady po zegarze słonecznym. Na wschodniej ścianie zakrystii wmurowane jest epitaforium Jakuba Papenkiewicza z Ujścia - zmarłego w 1649 roku profesora i rektora Akademii Krakowskiej. Kolejne epitaforium profesora tej samej uczelni - Jana Józefa Rygalskiego obejrzemy już we wnętrzu. To wykonane jest z czarnego marmuru i umieszczone nad portalem prowadzącym z prezbiterium do zakrystii. Nieprzypadkowym okazuje się upamiętnianie w tym kościele profesorów krakowskiego uniwersytetu. Jak się dowiadujemy, senat uczelni dysponował prawem obsady probostwa w parafii, nadanym przez króla Zygmunta Augusta.

Oglądając dalej wnętrze zauważamy płytę ku czci Józefa zaborskiego. Był on założycielem kopalni siarki w Czarkowach. Warto zwrócić uwagę na najcenniejszy element wyposażenia wnętrza, jakim jest, znajdujący się w kaplicy południowej, gotycki krucyfiks z XV wieku i zdobiący kaplicę północną XVII - wieczny obraz przedstawiający patrona świątyni - św. Mikołaja. Towarzyszą mu dwa XVIII-wieczne wizerunki św. Anny Samotrzec i św. Józefa. Opuszczamy już Stary Korczyn, aby bez przystanków dotrzeć do Wiślicy. Tutaj czeka nas atrakcji co niemiara, ale o nich już w kolejnym odcinku.



foto: autor

Stary Korczyn, kościół p.w. św. Mikołaja



foto: maciej holuj

## Powrót Krzysztofa Trojana <sup>(MH)</sup>

DLA KRZYSZTOFATROJANA, MIESZKAŃCA SUŁKOWIC, HISTORIA ZATOCZYŁA KOŁO. POTRZEBA BYŁO NA TO CZTERY LATA. CZTERY LATA TEMU KRZYSZTOF TROJAN, Z RÓŻNYCH POWODÓW, PRZESTAŁ PEŁNIĆ FUNKCJĘ DYREKTORA SUŁKOWICKIEGO OŚRODKA KULTURY. TERAZ ODZYSKAŁ TO STANOWISKO.

kto jest na tym zdjęciu?

Zapewne wielu z Państwa rozwiązało zagadkę kogo przedstawiało zamieszczone przez nas przed miesiącem zdjęcie. Tak, tak. To Jerzy Cachel. Dziś dyrektor Zespołu Szkół im. Andrzeja Średniawskiego w Myślenicach i radny Rady Miejskiej. Tak wyglądał przed laty będąc uczniem szkoły podstawowej. A oto kolejna zagadka do rozwiązania. Kto tym razem jest na zdjęciu poniżej? (chodzi nam o chłopczyka po prawej stronie)



agnieszka zięba dieta Low Fodmap

**D**ieta LOW FODMAP opracowana została przez australijski Uniwersytet MONASH. Łagodzi objawy zespołu jelita drażliwego (naprzemienne zaparcia i biegunki, silne wzdęcia, bóle brzucha, uczucie pełności i ucisku w brzuchu i, niekiedy bardzo głośne „przelewanie” w brzuchu).

Z diety eliminuje się fermentujące oligo-, di- i monosacharydy oraz poliole. Na podstawie badań stwierdzono, że węglowodany, które łatwo ulegają fermentacji, mają wysokie ciśnienie osmotyczne oraz są słabo wchłaniane, nasilają zespół jelita drażliwego. Do tego rodzaju związków zalicza się: laktozę, fruktozę, fruktany i alkohole polihydroksylowe (na ich bazie tworzone są słodziki): sorbitol, mannitol, ksylitol oraz laktitol. Dietę zaleca się stosować przez 6 – 8 tygodni, później można ostrożnie wprowadzać kolejne pro-

dukty (pojedynczo) i badać reakcję organizmu na nie. Podstawowym problemem dla osób na diecie LOW MAPFOD może być eliminacja pieczywa pszennego i żytniego oraz produktów, które zawierają te rodzaje mąki, a także kaszy jęczmiennej. Spośród mąk bezglutenowych należy wykluczyć mąkę kokosową oraz migdałową. Warzywa i owoce, z których należy zrezygnować, to: buraki, szparagi, fasola, soczewica, ciecierzycza, cebula, czosnek, por (część korzeniowa), kiszona kapusta, kukurydza w puszce, grzyby, kalafior oraz kapusta włoska. Osoby na tej diecie nie nacieszą się też: jabłkami, gruszkami, arbuzem, wiśniami, morelami, figami i grejpfrutami. Poza tym lepiej zrezygnować z: brzoskwiń, nektarynek, śliwek, a także owoców suszonych, zwłaszcza rodzynek i daktyli, a także miodu. Oczywiście z diety wyłącza się

też przetwory z zakazanych owoców.

Również produkty mleczne podlegają ograniczeniu: ze względu na zawartość laktozy trzeba zrezygnować ze wszystkich rodzajów mleka zwierzęcego. Wyklucza się także: kefir, maślanek, śmietanę, lody, jogurty, mleko sojowe z „całej” soi (dopuszczalne jest mleko z izolatu białka sojowego). Na jakiś czas można zapomnieć o: migdałach, pistacjach i orzechach nerkowca, a także o sokach, rumiankowej herbatce i rumie. Z diety trzeba wykluczyć także przyprawiane czosnkiem wędliny. Za tłuszcze oraz przyprawy (poza sosem tzatziki oraz pastą tahini) można jeść bezpiecznie. Na słodko zostaje: cukier, cztery kostki czekolady, galaretki truskawkowa i malinowa. A jeśli ktoś chce koniecznie przed telewizorem zjeść coś niezdrowego, to może sięgnąć po popcorn lub chipsy.

Sylwetki Sedna - KRZYSZTOF TROJAN

Na przyczynę zwolnienia przed czterema laty Trojan chce spuścić zasłonę milczenia. Przez ostatnie cztery lata miał się różnych zajęć, od osoby zarejestrowanej jako bezrobotna, do pracownika administracji w harbutowickim DPS-ie. W międzyczasie archiwizował dokumenty starostwa powiatowego i próbował sił jako pracownik wydziału promocji tegoż. - Kiedy w Sułkowicach zmieniła się władza, ogłoszony został konkurs na dyrektora SOK - mówi Trojan. - Wcześniej nie brałem tego pod uwagę, ale wiadomość o konkursie zmusiła mnie do przemyślenia kwestii powrotu. W decyzji pomogły mi telefony osób, które uważały, że powinienem spróbować. Spróbował. Spróbował i ... wygrał. Tak właśnie koło historii zakończyło swój bieg. Co teraz? Teraz Krzysztof Trojan rozpoczyna zmuśnioną drogę realizacji swojego autorskiego progra-

mu, który przyniósł mu zwycięstwo w konkursie. - Wszystko co chcę zrobić w SOK-u oparte jest na ludziach - mówi nowy, „stary” dyrektor. - To ludzie mają nakręcać działania, a my mamy im tylko w tym pomagać. Ludzie wytwarzają atmosferę tego miejsca, mają na nią wpływ, są siłą napędową. Trojan chce także, aby kierowany przez niego SOK w nowym otwarciu odzyskał dawny splendor i odbudował zaufanie mieszkańców Sułkowic. - Chcę, aby SOK był dobrze postrzegany, aby był otwarty na wszystkie grupy wiekowe: dzieci, młodzież, osoby dorosłe, starsze oraz niepełnosprawne. Nie chcemy robić nic na siłę, ludzie sami muszą przyjść do nas w przekonaniu, że nasza oferta godna jest ich uwagi. Nowe otwarcie, to także nowe formy zainteresowań. Krzysztof Trojan uzależnia ich wprowadzenie od budżetu. - Chciałbym powrócić do zaniedbanych

ostatnio form tanecznych, chciałbym, aby w SOK odbył się koncert pianistyczny, aby sprowadzić do Sułkowic etnografa z Lipnicy Murowanej, który poprowadziłby warsztaty wykonywania palm i pisanek wielkanocnych. Chciałbym wreszcie, aby powołana została Rada Programowa SOK, która będzie uważnie przyglądać się poczynaniom dyrektora, oceniać je i doradzać. Chciałbym także postawić na rekreację. Może na sporty zimowe? Przecież stację narciarską mamy przez miedzę. Krzysztof Trojan mówi, że jest otwarty na każdy rodzaj współpracy. Każda instytucja, każda szkoła, każda organizacja pozarządowa jest dla niego ważna. - Stowarzyszenia, kluby sportowe, jednostki OSP, Gminna Biblioteka Publiczna, policja, to organizacje, na które liczę - mówi Trojan. - Sam niewiele zrobię, we współpracy bardzo dużo.

za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka



Wszystko dobrze policzone, Eleonora trzyma się mocno!

Od lewej: Eleonora Leyda - Kikiewicz, Józef Blachut i Jan Podmokły:

# Uwaga!

W związku z pandemią koronawirusa  
wszystkie obiekty sportowe  
Sport Myślenice Sp. z o. o. są zamknięte  
do odwołania.

Bierzące sprawy załatwiamy od poniedziałku  
do piątku w godzinach: 8-14 pod numerem  
telefonu: 12 271 05 44.